Ner 205. Kraków, 10 Września — Czwartek. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.— **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego i J. Wildta, handle Dworskiego, Wierzchowskiego i Wywiałkowskiego, tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenie do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za ceną 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, z 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Wollzeile N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2; w *Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com

Kraków 9 września.

W chwili gdy to piszemy, Cesarz Franciszek Józef przebywa w Pradze. Opisy wspaniałych przygotowań na przyjęcie Monarchy przez całą ludność Czech obu narodowości, są dowodem przywiązania do dynastyi i ufności, jaką ludy pokładają w uczuciu sprawiedliwości panującego.

Istotnie Czesi od wielu lat stojąc w opozycyi z systemem rządu, doznając pod wieloma względami ucisku i widząc cały kierunek polityki wewnętrznej zmierzający w stronę wprost przeciwną ich pragnieniom i dążeniom, jedyną jeszcze tarczę ratunku upatrywać mogą w osobistych uczuciach Monarchy. Jeźli pomimo tylu przeciwności nie zwątpili w zwycięztwo idei federacyjnej, nie dopiero w przyszłości, ale nawet w niedalekim czasie, nadzieje swoje opierają na przekonaniu o miłości, jaką Monarcha otacza wszystkie ludy berłu swemu powierzone. Z adresów też czeskich ta jedna przebija myśl, że Czesi wierni uczuciom dynastycznym, udają się do króla swego, by ten wpływem swym osobistym zmienił kierunek polityki wewnętrznej.

Z tego powodu centraliści uderzają na niekonstytucyjne zachowanie się Czechów, nie widzą bowiem innego wyjścia z obecnego położenia na tory federalne, jak przez zawieszenie konstytucyi. Według nich bowiem, konstytucya państwa nie może ulegać reformie, a droga do federacyi na wieki została zamkniętą dla ludów monarchii. Tak jednak nikt nie może pojmować konstytucyi. Nie jest to forma rządu z federacyjnym systemem wcale niezgodna i nie ma powodu, aby koniecznie przez zamach stanu przechodzić z jednej formy konstytucyjnej do drugiej. Jeżeli konstytucya według pojęć dzisiejszych, jest paktem pomiędzy koroną i ludami, to pakt ów dwustronny potrzebuje zgody obu czynników, a każda forma dająca tej zgody niewątpliwe znamię, nadaje się do zmiany istniejącego rzeczy porządku. Czy więc reforma urządzeń wewnętrznych dochodzi do skutku na podstawie układu, czy na zasadzie zgodnie objawionej woli ludów, przez monarchę w czyn wprowadzonej, jest to rzeczą drugorzędną. Formy bowiem zmieniać się mogą, byle pozostał nienaruszony duch wspólnej zgody Monarchy i ludów państwo składających, czego mianowicie w dzisiejszej Austryi jeszcze żadna era konstytucyjna osiągnąć nie zdołała.

Wystąpienie więc Czechów jest aktem całkiem w granicach konstytucyonalizmu zawartym, a nie przedstawia nawet cechy dążenia do zamachu stanu. Monarcha konstytucyjny nie jest pozbawiony inicyatywy, ale jest czynnym członkiem polityki wewnętrznej, i to czynnym w tem samem znaczeniu co parlament, albowiem posiada wyższe nawet nadeń stanowisko, do tego więc najważniejszego aktora polityki ogólnej wolno udawać się zawsze z wszelką otwartością, albowiem od jego woli zależy nadać kierunek postępowania.

Prawdopodobnie Czesi sami nie łudzą się, aby ich wystąpienie mogło mieć doraźny skutek, życzeniem ich na teraz jest okazanie Monarsze trwałości swych uczuć tak dynastycznych jak politycznych, wyrażenie otwarte i jasne swoich przekonań, swego zaufania; pragną oni zapewnić monarchę, że wytrwają na swem stanowisku i że pragnąc pokoju wewnętrznego, od niego spodziewają się ratunku.

To wyjątkowe stanowisko, jakie Czesi zajmują, jest zarazem słabością rządu. Dla tego też gabinet obecny nie wziął udziału w podróży Monarchy. Trzyma się zdala od Pragi, podobnie jak Czesi trzymają się zdala od Wiednia. Możnaby powiedzieć, że abstencya rządu równa się abstencyi Czechów w izbach konstytucyjnych; jak Czesi są po za konstytucyą, tak rząd stawia się po za Czechami. I to jest najgłówniejsze wrażenie, jakie zapewne wywiezie Monarcha z swej podróży, podwójna abstencya jednego z wiernych ludów i równie wiernego mu rządu. Nie Czesi zaś w tej chwili, lecz rząd jest w abstencyi. Czyż tak pozostanie na zawsze? Tego nikt nie może przypuścić, i dla tego Czesi pokładają słuszne nadzieje w osobie Monarchy i w swej wytrwałości.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Konstantynopol 29 sierpnia.

Zwinięcie dwóch dzienników tutejszych *Le Phare du Bosphore* i *Levant-Times* jest przezto szczególnie ciekawe, że daje skazówkę, jak stoją dwie sprawy wielkiej na przyszłość wagi w kraju, a mianowicie siła wpływu rosyjskiego na wschodzie i położenie finansowe Turcyi. Pierwszy z tych dzienników zamknięty został za to, że ogłosił okólnik wice-konsula rosyjskiego w St. Jean d'Acre, w Syryi, wydany do prawosławnych Greków w Arabii, wzywający ich do opierania się dalej patryarsze obecnemu w Jerozolimie i przyrzeka im pomoc pieniężną oraz moralne poparcie rządu rosyjskiego w walce za przywróceniem na stolicę patryarchy Jerozolimy Cyrilla, byłego patryachy, usuniętego z tej godności za to, że odmówił podpisu swego na deklaracyi schizmy między kościołem wschodnim a bułgarskim, a schizmie tej opierał się wszelkiemi siłami poseł rosyjski jenerał Ignatiew. Jeżeli prawdziwym jest rzeczony okólnik konsula w Jaffie, co utrzymują tu za rzecz pewną, byłby on dowodem, że Rosya ciągle podkopuje kościół wschodni, który nie jest zupełnie rosyjskim, a szczególnie wytoczyła mu wojnę od czasu schyzmy bułgarskiej, i że stara się osłabić go siejąc niezgodę między Arabami a Grekami Palestyny. Lecz taką jest tutaj przewaga poselstwa rosyjskiego, że dość mu było oświadczyć, iż dokument ten jest podrobiony, aby uzyskać zamknięcie dziennika popieranego przez Francyę, a to bez wytoczenia procesu. A jednak tłumaczenie okólnika, które miał redaktor *Phare* w ręku, było legalizowane przez gubernatora w Jerozolimie, a jego autentyczność stwierdził reprezentant patryarchy Jerozolimskiego przy Porcie.

Co się tyczy dziennika angielskiego *Levant-Times*, zamknięto go, że napisał, iż Bank cesarsko-ottomański pierwszy zaczął sprzedawać z pośpiechem tytuły, jakie miał w swem posiadaniu, jako rękojmię pożyczki 40 milionów franków. Zdaje się, że doniesienie to było mylnem, albowiem właściwie kantor eskompty, przystąpił był do pozbywania się depozytu, ale powiadają, że bank ottomański nie był zupełnie obcy tej sprawie i że okoliczność ta przyczyniła się do ucbylenia ostatnich trudności, jakie stały na zawadzie uzyskaniu podpisu firmanu zmieniającego statuta banku, gdy opóźnienie to przypisywano zabiegom rosyjskim.

Ateny 1 września.

Izby jeszcze świętują, większa bowiem część deputowanych jest zajęta zbioren gron korynckich, które suszone jako rodzenki rozchodzą się po świecie. Zbiory nie są tak obfite jak w roku przeszłym, ale o wiele przedniejszego gatunku w skutku suszy i gorąca. Dwanaście wielkich steamerów angielskich stoi na kotwicy w Patras, czekając na ładunek. Dziesięcina z tego zbioru przypada skarbowi publicznemu i stanowi znaczny dochód państwa. Tak więc w miarę zwiększania się produkcyi, skarb korzysta z przemysłu. Jako dowód postępu przemysłu w Grecyi, dość wziąść podatki niestałe pobierane w porcie Pirejskim, gdzie największa część nowo powstałych fabryk istnieje. W r. 1843 podatki wynosiły tam tylko 4910 drachm; w r. 1853 już 9000, a w r. 1873 przeniosły 120,000, tak iż w ciągu lat trzydziestu potroiły się.

Począwszy od 1 stycznia 1875 wchodzi w życie traktat monetarny między Francyą, Grecyą i innemi państwami zawarty, a ułatwi on ruch handlowy i uwolni Grecyę od cwancygierów austryackich, które zastępują tu środek handlowy, a nie nadają się teraz do żadnego systemu monetarnego.

Przed trzema dniami rząd zakomunikował synodowi opróżnienie arcybiskupstwa w Patras; od tego czasu zawakowało nowe biskupstwo przez śmierć arcybiskupa Korynckiego, tak iż z arcybiskupstwem Kefalońskiem trzy wakują godności kościelne.

Wielkie wrażenie sprawiło tu zamknięcie w Konstantynopolu dziennika *Phare du Bosphore*, który ogłosił okólnik tajny wice-konsula rosyjskiego w Ptolomais, podniecający Syryjczyków wschodniego kościoła do nieuznania patryarchy jerozolimskiego i przyrzekał im pomoc swego rządu, aby odebrać kościoły księżom greckim, a oddać je prawosławnym rosyjskim. Mówią tu także o podróży jenerała Ignatiewa na górę Atos, a to w celu obsadzenia mnichami rosyjskimi klasztorów rozrzuconych na tej górze, gdzie od niepamiętnych czasów rodowici Grecy przebywali. Sprawa ta jest tak wielkiej wagi dla kwestyi wschodniej, że muszę o niej parę słów nadmienić. Różnemi czasy budowano na górze Atos wiele klasztorów, po największej części z fundacyi cesarzów Bizantyńskich, a tysiące zakonników greckich od wieków zamieszkuje tę górę i pod przełożeństwem swych naczelników używa niemal niezawisłości politycznej. Turcy nawet szanowali tę udzielność władzy klasztornej i szanowali obrzędy religijne. Tam to po klasztorach greckich utrzymuje się narodowość i religia Greków mimo ucisku i barbarzyństw dzikiego najeźdźcy, tam kształciła się młodzież grecka i żywiła ducha niepodległości. Rosya lubo nieraz posługiwała się Grekami przeciw Turcyi, wszelako nie sprzyjała tej tradycyi narodowej greckiej, przechowywanej po klasztorach i chciała pod pozorem jedności kościelnej wprowadzić do klasztorów greckich stary język liturgiczny słowiański i przeinaczyć klasztory greckie w ogniska panslawizmu. Wprowadzać więc się starała do klasztorów tak Moskali, jak Bułgarów, Serbów i innych Słowian, a szczególniej pragnęła zagarnąć zarząd klasztorów przez wiernych sobie czerńców, przez co byłaby dostała ogromne posiadłości w ziemiach tureckich. Jeden z tych klasztorów, St. Pantalejmona, jest ubogi, miał nawet długi dochodzące do 900,000 piastrów. Kilku Moskali przybyło tam i obiecało zapłacić długi i odnowić klasztor, jeśliby ich przyjęto. Otrzymało na to pozwolenie 11 mnichów rosyjskich i osiadło tam. Ale zwolna przybywało ich coraz więcej, a teraz jest ich już 600 a Greków tylko 100. Wszelako zarząd klasztoru jest w ręku Greków, i aby ich pozbawić władzy a oddać ją w ręce Moskali, jen. Ignatiew tam przybył. Patryarcha Konstantynopolitański widząc, na co się zanosi, zwoływał kilka razy sobory i zgromadzenia duchowne, aby zapobiedz takiemu obrotowi rzeczy i wstrzymać napływ Moskali do Tracyi i Macedonii.

N. Pan nadał prezesowi sądu wyszego we Lwowie Drowi Józefowi Schenkowi godność tajnego radzcy.

N. Pan udzielił adwokatowi we Lwowie Drowi Maurycemu Kabathowi order korony żelaznej trzeciej klasy.

Minister sprawiedliwości mianował radcę rachunkowego Aleksandra Zusinkowskiego starszym radcą rachunkowym, rewidenta zaś Ludwika Kozaurka radcą rachunkowym w wydziale rachunkowym sądu wyższego we Lwowie.

Wybory uzupełniające do Rady powiatowej odbyły się 3 sierpnia w Kamionce z grupy większych posiadłości; wybranym został hr. Stanisław Badeni, właściciel dóbr i przełożony obszarów dworskich Radziechowa. Wybór uzupełniający jednego członka do Rady powiatowej w Starem mieście z grupy gmin wiejskich odbędzie się w mieście powiatowem 1 października r. b.

Wiedeń 8 września. Najważniejszym wypadkiem dnia, nie pozbawionym w zupełności znaczenia politycznego, jest wyjazd N. Pana do Czech na manewra wojskowe. Wczoraj d. 7 września o godz. $2^3/_4$ rano opuścił cesarz Wiedeń, a o godz. 4 popołudniu stanął w stolicy królestwa czeskiego, gdzie przygotowano dla niego najświetniejsze przyjęcie. W swoim czasie podaliśmy według źródeł urzędowych cały program podróży i przyjęcia N. Pana w Pradze, nie będziemy go więc teraz powtarzali, gdyż uroczystości dworskie odbywają się ściśle według ułożonego z góry programu i tylko zmiana zasługuje na uwagę; zapisać atoli wypada, że stolica Czech przybrała się w najpyszniejsze, że tak powiemy, szaty świąteczne. Niemcy i Czesi współzawodniczyli między sobą, aby N. Pana przyjąć jak najświetniej i jak najdobitniej okazać mu swoją lojalność. Nie było ulicy nawet najodleglejszej, nie było domu nawet najuboższego, aby nie znać było pewnej staranności, pewnego przyozdobienia na dzień przyjazdu cesarza. Ulica prowadząca z dworca kolei Franciszka Józefa aż do mostu Franciszka, tworzyła istną *via triumphalis*. Brama tryumfalna wystawiona tuż przy dworcu kolei kosztem miasta, przyozdobioną została chorągwiami państwa i kraju; sama budowa tej bramy ma być wspaniałą, postawiona zaś jest w stylu rzymskim; z przodu położono godło cesarskie złotemi literami, a u szczytu orła cesarskiego z koroną, ściany boczne ozdobiono herbami państwa, kraju i miasta. Wszystkie domy od dworca kolei, aż do zamku, a więc w ulicach Hyberngasse, Graben, Obstgasse, Ferdinandsstrasse, Quai, Carlsbrücke, Brückengasse, Niclasplatz, Spornergasse, były przyozdobione świątecznie i wszystkie tłumy ludów witały okrzykiem radości jadącego cesarza. W połowie ulicy Ferdynanda urządzono znów drugą bramę tryumfalną, nie mniej od pierwszej wspaniałą. Budowle publiczne i prywatne, jedne strojniej od drugich były przybrane.

Za dalekoby nas to zawiodło, gdybyśmy chcieli opisywać po szczególe wszystkie dekoracye miasta, dodamy tylko, że prócz mieszkańców Pragi biorą w przyjęciu N. Pana udział także różne towarzystwa z prowincyi, które dostarczą około 300,000 osób. Komendant prażskiego towarzystwa strzeleckiego, zaprosił wszystkie czeskie towarzystwa strzeleckie do współudziału w uroczystości przyjęcia N. Pana. W skutek tego wezwania zapowiedziało około 32 towarzystw strzeleckich swój udział. Podczas strzelania królewskiego, które ma dziś nastąpić o godz. 4 popołudniu ma być wręczone cesarzowi przepyszne album, w którem skreśloną będzie mowa powitalna w języku niemieckim i czeskim, a nadto zawierać ono będzie w sobie widoki z wyspy strzeleckiej i fotografie pięciu tarcz do których przed kilku laty strzelał N. Pan i arcyksiążę Rudolf. Młodzież szkolna w Pradze bierze także udział w uroczystościach.

Za przybyciem N. Pana do Pragi o godz. 5ej popołudniu, gdyż pociąg spóźnił się o całą godzinę z powodu uroczystości powitalnych, przygotowanych na wszystkich prawie stacyach, powitał cesarza na dworcu kolei burmistrz miasta Pragi, następującą przemową w języku czeskim:

„W imieniu wszystkich mieszkańców Pragi, tego pierwszego miasta królestwa Czeskiego, witam Waszą ces. Mość. Niekłamaną przejęci jesteśmy radością, że danem nam jest znowu oglądać najjaśniejsze oblicze naszego najmiłościwszego cesarza, króla i pana, dla którego zawsze zachowujemy najczystsze uczucia poddaństwa i dlatego niechaj Wasza Ces. Mość raczy przyjąć nasze najserdeczniejsze dzięki za ten wysoki zaszczyt, jakim Wasza Ces. Mość ludność Pragi uszczęśliwić raczyłeś“. Burmistrz zakończył swą mowę po niemiecku: „Bóg niech błogosławi Waszą Ces. Mość“.

N. Pan odpowiedział najprzód w języku czeskim: „Dziękuję Panu p. burmistrzu za serdeczne powitanie. Moja troskliwość monarsza zwróconą jest zawsze ku dobru stolicy Pragi. Dlatego cieszę się, że pewien czas mogę zabawić w pośród jej mieszkańców“. Następnie mówił po niemiecku: „Przyjmij pan, kochany p. burmistrzu, jak niemniej i wy Panowie reprezentanci miasta Pragi zapewnienie mej łaski cesarskiej“. (Okrzyki „Slava“ i „Hoch“ towarzyszyły tym słowom).

Wśród niezliczonych tłumów ludności posuwał się powoli powóz dworski poprzedzony dwoma powozami burmistrza i namiestnika. Przy bramie tryumfalnej piwowarów, przełożony tego stowarzyszenia podał N. Panu puchar srebrny, z którego tenże wypił za pomyślność miasta Pragi.

W zamku powitał N. Pana kardynał arcybiskup prażski na czele duchowieństwa, oraz marszałek krajowy Karol Auersperg. O godz. 6ej był obiad dworski, a o godz. 8ej pojechał cesarz do teatru, poczem odbył przejażdżkę po mieście rzęsisto oświetlonem.

Szczegółowy program ćwiczeń wojskowych odbyć się mających jutro pod Brandeis jest następujący: Pod naczelnem dowództwem marszałka, arcyksięcia Albrechta wystąpią d. 9, 10, 11 i 12 b. m. dwa korpusy armii nad Elbą i Izerą, a mianowicie 9, 10, 19 i 29 dywizya piechoty i milicyi krajowej. Temat jest taki: Nieprzyjaciel wkroczył do Czech i posuwa się ku Kolinowi i Pardubicom; wysłał on jedną dywizyę na Teresienstadt a dwie inne dywizye przez Młody Bolesław na zajęcie Pragi, w skutek czego komendant armii południowej, operującej przeciw nieprzyjacielowi nakazał swej armii skoncentrowanej w Pradze uderzyć na skrzydło nieprzyjacielskie od strony rzeki Iser. Wywiązują się w skutek tego utarczki, które przez cały dzień (11 b. m.) trwać będą nad Iserą; w tym dniu nadejdzie wiadomość, że nieprzyjacielska dywizya, wysłana do Theresienstadt, wkroczyła już do Melnika; to spowoduje komendanta armii południowej do wysłania d. 11 wieczorem jednej dywizyi na odsiecz Melnika. Ponieważ jednak równocześnie armia nieprzyjacielska otrzyma posiłki, przeto rozpocznie się d. 12 b. m. marsz na Pragę. *Ordre de bataille* na d. 9, 10 i 11 b. m. jest następujący: Armia północna (nieprzyjacielska): Dowódzca: jenerał broni hr. Westphalen; 10 i 29 dywizya piechoty, ogółem 25 batalionów, 4 kompanie inżynieryi, 12 szwadronów konnicy, 48 dział. Armia południowa. Dowódca: jenerał broni bar. Philippovich; 9, 19 i 26 dywizya, ogółem 32 batalionów, 5 kompanij inżynieryi, 12 szwadronów konnicy, 56 dział. — *Ordre de bataille* na d. 11 b. m. wieczorem i na d. 12 b. m. jest następujący: Armia północna (nieprzyjacielska). Dowódca: jenerał hr. Böck; 10, 26 i 29 dywizya piechoty, ogółem 33 batalionów, 5 kompanij inżynieryi, 15 szwadronów konnicy, 60 dział. Armia południowa. Komendant jenerał br. Litzelhofen; 9 i 19 dywizya, ogółem 24 batalionów, 4 kompanie inżynieryi, 9 szwadronów konnicy, 44 dział. Domyślają się, że największa utarczka będzie miała miejsce d. 9 b. m. w okolicy pomiędzy Jenstein a Popowicami; d. 10 b. m. przejście przez Elbę a d. 11

Część literacko-artystyczna.

POLSKI KOŃ.

(Historya powszechna konia przez Maryana hr. Czapskiego 2 tomy.— W Poznaniu nakład Żupańskiego.)

Kończy się już wspaniałe dzieło hr. Maryana Czapskiego pod tytułem: *Historya powszechna konia*. Panu Żupańskiemu, niestrudzonemu wydawcy, podziękować mamy, że je puszcza na świat w tak starannem i smakowitem przystrojeniu, mogącem rywalizować z francuskiemi lub angielskiemi produkcyami typografii. Pisaliśmy już o pierwszej części tego zajmującego i uczącego dzieła, które poświęcone jest historyi konia tak w starożytności, jak w średnich wiekach, jak u narodów nowożytnych. Ze wszystkich zwierząt jedyny koń, robiąc historyę pospołu z człowiekiem, nabył prawa nazywać się historycznem zwierzęciem. Orły wprawdzie powiewają na sztandarach i prowadzą do boju zastępy; ale są to orły malowane lub rzeźbione, i podobnie jak kogut mają tylko symboliczne znaczenie. Koń przeciwnie, bierze czynny udział, w życiu człowieka, przenosi go skracając przestrzenie, pomaga mu w pracy około roli, i nastawia pierś w obronie kraju. Niezawodnie połowę najważniejszych wypadków w dziejach, rozstrzygał koń; a większą część sławniejszych bitew rozstrzygała jazda. Było to już pewnikiem przed kilką tysiącami lat, jak Homer świadczy

że dziarskie to zwierze
Zwykło dawać zwycięstwo w chwiejnym bitwy wirze.

Z tego ogólnego poglądu na konia odkąd stał się domowym człowieka towarzyszem, przeszedł autor do historyi konia w Polsce, i z zadziwiającą skrzętnością, zgromadził o nim wszystko co się przechowało w żywem słowie, w podaniach i piśmie. Prawie cały drugi tom zajmuje monografia polskiego konia.

Znaczenie konia w dziejach naszego narodu, który wiele wojen prowadził, niebyło bez wpływu na jego losy; możnaby nawet powiedzieć, że rycerstwo nasze za nadto ufając końskim nogom i dziarskości bojów towarzysza odnosiło zwycięstwa, ale owoców zwycięstw utrzymać nieumiało. Szlachcic i nieszlachcic rad tylko dosiadał lotnego rumaka, należącego w części do herbowego zaszczytu, a tem samem, miał sobie za ujmę walczyć na piechotę. Gdy zaś piechotę stanowiły u nas cudzoziemskie zaciągi, na które najczęściej w skarbie niebyło pieniędzy — a bez piechoty najświetniejsze zdobycze niedawały się długo utrzymać, więc cały nasz organizm wojenny okazał się bardzo wadliwym, mianowicie odkąd sąsiednie państwa zmieniły tryb wojowania. Mimo tego koń miewał w Polsce wielkie chwile powodzeń na polu sławy wojennej. Chrobry jazdą rozszerzył granice państwa; Krzywousty z małą garstką bił nieraz tłumy pomorzan; pod Grunwaldem jazda polska i litewska na małych konikach złamała żelazem okryte zastępy Krzyżaków; partyzant Czarniecki uganiał po całej Rzeczpospolitej gromiąc Szwedów, Siedmiogrodzian, kozactwo i Moskwę — największy zaś tryumf, któremu przyklasnęła Europa miała jazda polska pod murami Wiednia, a zdobycie wąwozu Sammosierry przez szwadron ułanów, było ostatnim głośnym aktem koronującym tę hippiczną epopeję.

W całem naszem życiu dziejowem koń odgrywał wielką rolę; niedarmo też konstytucye sejmowe stanowią surowe przepisy przeciw wyprowadzaniu koni za granicę. Za Zygmunta I konstytucya z roku 1538, zakazuje wyprowadzania koni *sub poena regia;* za Zygmunta Augusta (1550) powtórzona ta uchwała, z tem zastrzeżeniem, iż ani przez kupce ani przez żydy, konie wywodzone być niemają, czego starostowie pograniczni przestrzegać powinni. W r. 1557 jeszcze raz powtórzony ten zakaz z dodaniem: „że starostowie i celnicy zabierać je mają i nieprzepuszczać *sub poena ducentorum marcarum;* a jeźliby pisarz celny takowe przepuścił, siedzeniem wieży przez dwanaście niedziel karanym być ma.“ Niedość na tem, ponieważ ten handel najwięcej żydów zatrudniał, stanęło prawo: „a żydowie żeby końmi przekupować nie śmieli, a któryby się ważył, tedy przez starostę ma być iman, a konie mają być wzięte, a sam obwieszon ma być bez folgi.“ To samo stanowiono o przekupniach za Batorego; za Zygmunta III potwierdzono dawniejsze uchwały, podobnież za Władysława IV. Wszelkie te obostrzenia wychodziły z tej mylnej zasady, że wyprowadzając z kraju konie, w końcu ich zabraknie i staną się drogie; tymczasem podług prawideł ekonomii, wolność exportu byłaby o wiele wyżej chów koni podniosła. W 18 wieku już nieprzestrzegano tych zakazów, bo jeżeli wolno było Prusakom wpadać do prowincyi Rzeczpospolitej i gwałtem zabierać ludzi do wojska, to tem łatwiej można było zabierać konie. Handel ten za granicą podniósł się też niesłychanie; w ostatnich latach przeszłego wieku, jak dowodzą rejestra celne, wyprowadzano rok rocznie do dwudziestu tysięcy sztuk koni.

Słyszeliśmy nieraz koniarzy utyskujących, że rasa konia polskiego znika, już znikła. Opowiadano przytem, że w jakiemś stadzie ukraińskiem czy małoruskiem miał się znajdować ostatni koń polski, obdarzony wszystkiemi cechami charakteryzującymi tę rasę.

Jakie były te cechy charakterystyczne, ten ideał? inaczej dowiedzieć się nie można, chyba z tych wierszy, napisanych w drugiej połowie XVI wieku:

Koń od ośmiorga ma mieć po trzy rzeczy,
Tę czworę sześć sztuk trzeba mieć na pieczy,
Żeby jako wilk, lekko trwało nosił,
Żeby dobrze jadł, kark pięknie wynosił,
Żeby był rączy, sierść subtelną mając.
Oko wypukłe, to tak jako zając;
Liszka, nóg krótkich, długiego ogona
I głowy małej, to niech ma jak ona;
Z jeleniem więzi zaś ma być jednakiej;
Nogi tak suchej i chyżości takiej;
Piersi ma jak mamka dostatnie wykładać.
Zad mieć rozbity, dać śmiele dosiadać,
Żeby jak pani pyszna szedł, a składem,
Był jej podobny i zarywał zadem.
Głos rześki, więc brzuch co pas niezsięże
I członki zdrowe, to są rzeczy księże;
Włos gniady, czoło panieńskie i kosa,
I ubiór strojny, lecz to sztuka z trzosa,
Moszna rzecz leszna, lecz zdobi wałachy,
Tę sztukę chwalił Lubczewski u swachy.“

Sławny autor Hippiki Drohostajski tak sobie wystawia dzielnego konia: „Ja troje zwierząt koniowi przyrównywam, to jest lwa, jelenia i liszkę. Ode lwa bowiem ma na podobieństwo brać oczy, piersi, wspaniałość, śmiałość, nierychłe rozgniewanie się, dużość tak w przodzie jak w zadzie, oraz w karku; przytem chybkość i obżarstwo. Od liszki zaś chód prędki i lekki, uszy, ogon; a co o ogonie rozumiem, to też i o grzywie i czułość i ostrożność. A od jelenia głowę, czeluście, gardziel, szyję od głowy cienką, a ku piersiom grubą; nogi, bieg i pierś z włosem połyskującym.“

Te ogólne pojęcia o piękności i przymiotach konia mogły wpływać na staranne wyrabianie w stadach tych typów, aby z najrozmaitszych ras konie przyjęły z czasem formy i własności odpowiednie wyobrażeniu o doskonałym rumaku. Z tem wszystkiem autor Historyi konia poczytuje za bajkę, aby u nas miała być kiedykolwiek osobna rasa koni polskich w ścisłem tego wyrazu znaczeniu; z powodu że z dawien dawna była powszechna mania krzyżowania najrozmaitszych ras ze sobą. Adam Miciński, koniuszy Zygmunta Augusta, powiada; „Tylko w stadzie królewskim pilnują się ściśle jednego koni rodu, zresztą pewnego rodu koni w Polsce nie masz.“ Jeżeli w porządnem gospodarstwie, kiedy Rzeczpospolita kwitnęła pod Jagiellonami, nie było rasy polskiej, to w późniejszych czasach tem mniej mogła się wytworzyć. Pojęcia w tym przedmiocie były pomięszane, każdy chował stado na swój sposób i jak wymagała panująca moda. Konie sprowadzano z rozmaitych krajów. Od zachodu braliśmy konie węgierskie i siedmiogrodzkie Siekiele, niemieckie, holenderskie i duńskie Frezy, Angielczyki, hiszpańskie Dzianety, włoskie i morawskie; wojna dostarczała koni wschodnich, także Bedewie, Rumaki, Bachmaty, Argamaki, Moskale, Hestry i konie poddunajskie dostawały się tą drogą. Tak tedy nie było co do chowu żadnej ogólnej reguły. Jedno stado królewskie Zygmunta Augusta dobrze pojmowało zadanie hippiczne, wyprzedzając o całe sto lat te zasady, którym Anglia zawdzięcza wyborną produkcyę swego konia. „Żeby stado królewskie — pisze autor — dłużej było potrwało na tych zasadach, jakie mu za Zygmunta Augusta czasów służyły, to jest na czystości krwi, śród najdzielniejszych wybieranej indywiduów, mielibyśmy niezawodnie najstalszą i najdzielniejszą koni rasę, żeby nie mięszano konie arabskie, hodowane w stadzie królewskiem, poddane wpływom naszego klimatu, naszych potrzeb i obyczajów, choć wiek jeden przetrwały, a niezawodnie wszystkie klęski, ktore Polskę dotknęły, nie byłyby w stanie zatrzeć charakterystycznych cech konia polskiego. Dziś, po minionych tryumfach złotej wolności, została jakaś tradycyjna aureola sławy konia polskiego. On zaś

znowu walne bitwy pod Hlawno - Sudowa i Hlawno - Kostelni; d. 12 obrona linii bojowej wzdłuż rzeki Isery.

— Kilkakrotne skargi na przerwę w nauce po szkołach ludowych w skutek częstej zmiany nauczycieli, spowodowały ministra oświaty do wydania w porozumieniu z krajowemi władzami szkolnemi rozporządzenia, które uzupełnia § 32 ustawy szkolnej z 20 sierpnia 1870 r. i postanowienia, że uwolnienie nauczycieli z zajmowanej posady, celem objęcia podobnej posady w innym kraju koronnym może nastąpić tylko przy końcu lutego lub sierpnia każdego roku. Dekrety nominacyjne muszą być jednak co najmniej na 8 tygodni przed terminem wniesione do władz szkolnych.

— Z większych posiadłości w Austryi Górnej wybrani zostali do sejmu: hr. Kuenburg, adjunkt sądowy, bar. Thysebärt właściciel dóbr, i Dr Ludwik Dosch, adwokat.

Francya.

Union podaje następujące szczegóły o śledztwie z powodu ucieczki Bazaina:

Z raportu o ucieczce Bazaina okazuje się, że w ucieczce téj współwinnymi są cywilni nadzorcy fortecy i ludzie obcy. Załodze nic zarzucić nie można. Dyrektor więzienia p. Marchi najbardziéj jest obciążony winą.

Stwierdzonem jest, że Bazaine wyszedł z więzienia bramą, a z fortu galeryą podziemną, którą mu współwinni dozorcy otwarli. Ostatnich przekupił pułkownik Villette.

Rola jaką przyznawano sznurowi, jest rzeczywistą lecz mniéj ważną niż zrazu mówiono; służył on uciekającemu do utrzymania się na wązkich obłazach skały i za poręcz przy spuszczaniu się do czółna włoskiego, które nań czekało ukryte w zakręcie skały. Tem tłómaczą się stłuczenia i podrapania dostrzeżone na ciele ex-marszałka.

Bazaine obrał tę drogę dla uniknienia ścieszki prowadzącéj wprawdzie na dół skały nadbrzeżnéj, lecz strzeżonéj przez szyldwach.

Otwarcie samo galeryi dało się tylko uskutecznić, jak się wyraża raport „dzięki w ciągnięniu w porozumienie szyldwacha“ który stojąc na wyżynie, wzrokiem nad całym fortem panował.

Czółno które zabrało Bazaina, nie było barką najętą dla odwrócenia podejrzeń przez panią Bazaine, lecz czółnem barona Ricasoli. Sterowane ono było i uzbrojone przez Włochów.

Przypuścić można, że pułkownik Villette sam przycumował i trzymał sznur, który służył uciekającemu, był on przymocowany do otworu rynny jak mówi _Univers_. Niewiadomo jeszcze czy śledztwo będzie ogłoszone.

Le Soir donosi, że ex-marszałkowa p. Józefa Bazaine, która nie jest wciągniętą w poczet współwinnych, ma zamiar zeznawać jako świadek odwodowy na korzyść pułkownika Villete. Wiadomo nam, że żona ex-marszałka zażądała schronienia u przełożonej jednego z zakładów religijnych w Wersalu.

— O aresztowaniu kapitana Doineau podaje _Le petit Marseillais_ następujące szczegóły: P. Doineau, o którego aresztowaniu w d. 28 sierpnia wieczorem donieśliśmy, widziany był przez cały ranek w d. 30 w Nicei. Został on natychmiast uwolniony po przebyciu śledztwa w Grasse, dokąd go odstawiono.

Uwolnienie to zdziwiło naszą ludność i na chwilę położyło tamę domysłom, które jak łatwo pojąć, sypały się jak z rogu obfitości.

Lecz ex-kapitan Doineau nie długo używał wolności. Wczoraj (4 b. m.) o godzinie 11 wieczorem, depesza od prokuratora w Grasse doszła rąk sądu w Nicei. Depesza ta nadzwyczajnie nagląca donosiła, że na formalny rozkaz prokuratora Rzeczypospolitej w Aix należy ponownie aresztować ex-kapitana Doineau.

Depesza ta mająca napis: „pilno“, zalecała użyć wszelkiej przezorności, aby zapobiedz ucieczce i zapewnić aresztowanie.

W skutku tego rozkazu p. Georges, komisarz policyi 3 okręgu udał się do domu ex-kapitana Doineau w dawnej willi Gastaud z eskortą pięciu żandarmów i trzech ajentów ubranych po cywilnemu i uzbrojonych w sposób taki, aby przeszkodzić wszelkiemu usiłowaniu oporu.

Ajenci władzy przybyli o północy do mieszkania ex-kapitana Doineau, gdzie komisarz policyi przepasany szarfą ukazał się z dwoma żandarmami.

Otworzyła sień służąca którą komisarz prosił, oznajmić panu swemu że mu w ręce własne oddać chce depeszę.

Ex-kapitan ubrał się, zeszedł na dół i odebrał depeszę, która pochodziła od prokuratora Rzeczypospolitej z Grasse. Komisarz oświadczył mu rozkaz aresztowania go natychmiast. P. Doineau nie stawiał oporu, skarżył się tylko na złe obchodzenie się z nim w więzieniu w Nicei. Powóz na cztery osoby czekał u bramy; obok ex-kapitana usiadł komisarz policyi mając z sobą adjutanta żandarmeryi i żandarma. Inny żandarm siadł na kozioł obok woźnicy.

Ex-kapitan Doineau został odwieziony do więzienia w Nicei o 8 godzinie z rana, opuścił go aby się udać do Grasse pociągiem odchodzącym o godz. 6ej.

Szczegóły te pochodzą z bardzo dobrego źródła.

Ameryka.

Courrier des Etats-Unis poświęca bardzo obszerny artykuł rozbiorowi pytania, czy prawdą jest, że Prusy starają się nabyć Porto-Rico od Hiszpanii. **Szukając prawdy, pomieniony dziennik powołuje się na najróżnorodniejsze źródła, na wszelkie dzienniki mogące rzecz tę wyjaśnić, a lubo nie przychodzi w końcu do pewnika, wszelako daje wiarę doniesieniom twierdzącym, że układy w tej mierze toczyły się albo nawet jeszcze się toczą. Prasa amerykańska wielce się zajmuje tą sprawą,** i nie dziw; jeżeli bowiem kolonie hiszpańskie uważane są w Stanach Zjednoczonych za przyszłe nabytki, to sprzedaż Porto-Rico skrzyżowałaby te plany. Ameryka wprawdzie nie myśli sama ubiegać się o nabycie Antyllów hiszpańskich, albowiem liczy na to, że wcześniej czy później one same przyłączą się bez kosztów.

Ponieważ wiadomość ta dostała się do Europy z _Freemans Journal_, dziennika katolickiego, przeto w Berlinie zaczęto głosić, że to potwarz rzucona na Bismarka. Dziennik ten pisał, że admirał Polo poseł hiszpański w Washingtonie, odwołany został właśnie dla tego, że był przeciwny układom niemiecko-hiszpańskim.

Ze strony pruskiej zaprzeczono temu formalnie, twierdząc, że Niemcy nie myślą o nabywaniu kolonii, że gdyby im było o to chodziło, byłyby znalazły sposobność uzyskania za niską cenę od Francyi podczas układów z Thiersem, Sajgon albo Pondichery. Prawda, ale może właśnie rząd pruski nie dba tyle o kolonię w Azyi, co w Ameryce, gdzie miałby stacyę okrętową i składy węgla. Wszelako przyznaje organ rządu pruskiego, że ofiarowano Prusom różne kolonie na Atlantyku i na Oceanie Spokojnym, ale ten zawsze odmówił, gdyż nie potrzebuje kolonij; dalej, że Serrano nie mógł narażć swojej popularności przez takie układy; wreszcie, że poseł amerykański w Berlinie Bancroft Davis byłby otrzymał w tej sprawie polecenia; tudzież, że Cesarstwo Niemieckie uznaje doktrynę Monroë.

Sun nie wierzy tym zaprzeczeniom; owszem utrzymuje, że za odstąpienie Porto-Rico miały Niemcy przyjść w pomoc Serranie, a przedewszystkiem starać się o jego uznanie przez Europę, i dodaje w swej niechęci do prezydenta Granta: „a wysłanie do Berlina Bancrofta Davisa, człowieka bez skrupułów, a zawsze w potrzebie, podczas, gdy Kaleb Cushing i zięć Fisha (sekretarza spraw zagranicznych) są w Madrycie — wskazuje, że jenerał Grant nie jest przeciwny takiej ugodzie. Inna rzecz, co lud amerykański na to powie“.

Dalej _Cour. d. E. U._, z którego tylko krótką treść tu podajemy, przytacza depeszę z Washingtonu, która przypomina, że już przed rokiem robił rząd pruski starania o nabycie jednej z posiadłości hiszpańskich w Indyach zachodnich, a lubo układy toczyły się w małem kółku urzędowem, musiano je pozornie zaniechać w obawie zawikłań, jakiemi groziły. Dziś tyle tylko można o tem powiedzieć, że rząd Unii nie jest obojętnym na tę sprawę, i że Cushing w Madrycie a Davis w Berlinie mają w tej mierze instrukcye, i że w danym razie powtórzą myśl rządu i poświadczą doktrynę Monroë.

Nam się zdaje, że błędnie powołałby się tu rząd amerykański na doktrynę Monroë, która zaprzecza Europie prawa wdawania się w sprawy Ameryki, albowiem szłoby tu jedynie o zmianę posiadacza wyspy będącej już własnością państwa europejskiego, nie zaś o nowy nabytek jakiej posiadłości amerykańskiej. Inna rzecz, że zmiana posiadacza wypadłaby na szkodę Ameryki, bo ta dostałaby w sąsiedztwo państwo ambitne i znaczące w Europie, zamiast słabej Hiszpanii. Wielka liczba dzienników amerykańskich, która objawia zawsze apetyt, gdy idzie o Kubę albo o Porto-Rico, wyraża się przeciw domniemanemu nabyciu tej ostatniej wyspy przez Prusy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 września. Podróżni zwiedzając Kraków, zwykli przedewszystkiem oglądać nasze kościoły. Nietylko jednak obcy ale nawet miejscowi nie wiedzą, że istnieje w Krakowie kościół całkiem nowo wzniesiony, a odznaczający się niepospolitą pięknością form i który niezadługo będzie jedynym w mieście naszem kościołem o ścianach malowanych. Mamy tu kościoły jedne ostrołukowej architektury, inne w stylu odrodzenia, ale zabytków romańskiego stylu mało gdzie znajdzie w kraju naszym zabytki. Nowy zaś kościół, o którym mówimy, jest romański. Przystęp do niego utrudniony, bo to kościół klasztorny a zewnątrz nawet nie znany, bo otoczony murem. Jest to kościół Sióstr Miłosierdzia na Kleparzu przy ulicy Warszawskiej. Budował go p. Pokutyński, który wróciwszy ze Lwowa, dokąd był powołany na technicznego dyrektora Banku budowlanego, osiadł na nowo w rodzinnem mieście.

Pobieżnie tylko na krótką chwilę mieliśmy sposobność obejrzenia tego kościoła a wyszliśmy zdumieni i tem co zrobiono w ukryciu i tem co się robi jeszcze. Zbudowano kościół, a teraz wnętrze jego malują częścią _al fresco_, częścią _al tempera_.

Sam kościół rozmiarów średnich, bo na użytek klasztoru głównie przeznaczony, z surowej cegły wystawiony, o formach poważnych a nie za ciężkich do miary całego budynku, rysunku czystego, przeprowadzonego z całą ścisłością we wszystkich szczegółach, jest zarówno architektonicznego kunsztu pięknem dziełem, jak i roboty murarskiej wzorem. Cała ornamentyka wchodzi w konstrukcyjną część nietylko rysunkiem lecz nawet techniką, nie zapożyczyła się bowiem nigdzie obcego materyału, wykonana zupełnie jak i lity mur z cegły.

Wchód do kościoła jest prześlicznem związaniem sklepień i słupów, a wielkie przedstawiającem trudności, bo z tego przedsionka z dwóch stron jest wstęp na kurytarze klasztorne obok wejścia do kościoła; wypadało więc kolumnadą ten rozdział i odgraniczenie stylowe umotywować i osłonić.

Ponieważ p. Pokutyński wiedział, że kościół będzie malowany, zatem uwzględnił już w projekcie przyszłą cechę bogactwa polichronicznej dekoracyi i dla tego pominął drobiazgową ornamentykę plastyczną, zostawiając tylko wydatniejszemi formami kapitelów, gzemsów, żeber miejsce dla pędzla, głęboko je profilami znacząc. Konstrukcyjne formy architektury uwydatnione są malowaniem, które nie jest plastyczne, lecz bez świateł i cieni, bez węgł lub sztucznych wgłębień, jest raczej pokrewnem mozaice pod względem chromicznym, niż architekturze pod optycznym. Taki charakter dekoracyi przeprowadzony w całym kościele co do tła ścian jego, ściśle stylowy, romański, w tonie głębokim i poważnym. Robota dekoracyi wykonana _al tempera_.

Na tej mozaice ścian i sklepień występują obrazy i medaliony _al fresco_. Część dopiero ich gotowa, a lubo rusztowania nie dozwalają objąć jednym rzutem całości, wszelako to, co już odsłonięte ze sklepienia oraz kartony i szkice, które oglądaliśmy, dają wyobrażenie, czem będzie wnętrze kościoła po skończeniu robót. Artyści nasi niemieli sposobności ćwiczenia się w malowaniu na świeżem wapnie, a może z czasem nasza szkoła sztuk pięknych i tę część sztuki malarskiej podniesie. Do malowania więc tego kościoła sprowadzono artystów obcych, ustalonej wziętości. Freski obrazów i medaliony są roboty pp. Karola Schönbrunnera i Staudingera z Wiednia; część dekoracyjna, architektoniczna, p. Franciszka Schönbrunnera. Przy tej ostatniej robocie zatrudnieni są także malarze tutejsi.

Wymienić nam jeszcze wypada program malowideł, których część ukończona przedstawia się w tej pięknej przeźroczystości i jasności barw, jakie są właściwe freskom, a w kompozycyi poważnego stylu religijnego.

Na sklepieniu anioły na tle błękitnem z atrybutami niewinności i siły, jeden z lilią, drugi z mieczem unoszący się nad statuą N. P. Maryi. Medaliony na sklepiennych kapach w Sanctuarium obejmują doktorów kościoła.

W głównej nawie 12 apostołów; w nawie poprzecznej na 8 medalionach święci polscy: Stanisław biskup, Józefat, Kazimierz, Władysław, Stanisław Kostka, Jacek, Jan z Kęt i Jan z Dukli.

Nad stalami obrazy: Marya Małgorzata Alacoque modli się przed ołtarzem, gdy pokazuje się jej Chrystus i mówi wskazując serce: „Jest to serce, które tak bardzo kocha ludzkość.“ Drugi obraz przedstawia Chrystusa w obłokach; poniżej Ś. Wincenty à Paulo, który poleca Zbawicielowi Misyonarzy i Siostry Miłosierdzia idące do Polski.

Oto wszystkie wiadome nam dotąd szczegóły o tym kościele. Spodziewać się należy, że po ukończeniu robót, wierni będą mieli sposobność oglądania go nietylko przez trzy dni w ciągu roku wyznaczone.

Dodać należy, że w otwartym sklepie pod kościołem znajduje się kamienny sarkofag, który mieści w sobie zwłoki biskupa Łętowskiego, jako fundatora klasztoru.

— W niedzielę po południu Arcyks. Rajner przejechał tędy z Przeworska z powrotem do Wiednia.

— Posiedzenie Rady miejskiej nie odbędzie się jutro, jak głoszono, lecz w poniedziałek.

— X. Piotr Pękalski ostatni kanonik Stróżów Grobu Pańskiego, b. profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Członek nadzwyczajny Akademii umiejętności i wszystkich Instytucyj dobroczynnych, rządzca kościoła Ś. Barbary, poczynił był za życia następujące wieczyste fundusze na cele publiczne:

a. Arcybractwu Miłosierdzia i Banku Pobożnego 1000 złr. w liście zast. Tow. Kr. ziemsk. galic. 5%.

b. Towarzystwu Dobroczynności na stałe uposażenie kapelana 1000 złr. w takimże liście zastawnym.

c. Ochronkom katolickim 1000 złr. m. k. w oblig. Indemnizacyjnej krak.

d. Wierzytelność u Pessli Ritermanowej 11,000 złp. tudzież 200 złr. i wreszcie 60 rubli wraz z procentami zaległemi dla Akademii Umiejętności w Krakowie na wieczysty fundusz.

e. Wierzytelność u p. Antoniego Marßewicza 1000 złr. na wieczysty fundusz dla Zakładu Ś. Józefa osieroconych chłopców. Wreszcie:

f. Wierzytelność u p. Karola Witalińskiego składająca się z pięciu sztuk akcyj kolei żelaznej wschodnio-węgierskiej, każda na 200 złr. srebrem, razem 1000 złr. srebrem na fundusz stały dla szpitala Ś. Łazarza.

— Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującej odezwy:

Znana powszechnie dobroczynność mieszkańców naszego miasta dała pochop do założenia i utrzymywania różnych i licznych instytutów dobroczynnych, z których nieszczęśliwi różnych kategoryj bez różnicy wyznania korzystają i od kolebki do siwego włosa w miarę zachodzącej potrzeby wsparcie i zasilenie czerpią. Istnieją zaś między temi instytutami takie, których zakres działania już z natury rzeczy lub źródła powstania, już to z innych powodów ograniczonym jest na koło obywateli wyznania chrześciańskiego. Mamy tu na myśli mianowicie instytuta publiczne w naszem mieście, w których starcy i kaleki stargawszy swe siły twardą pracą, schronienie i kęs chleba znajdują. Rytuał bowiem żydowski podający przepisy co do sporządzania potraw, zabrania starcom i kalekom wyznania mojżeszowego korzystać z krajowych i miejscowych zakładów tego rodzaju. Starcy i kaleki wyznania mojżeszowego, niemając dotąd kącika, gdzieby głowę schronić i łyżką strawy posilić się mogli, wyciągają przeto rękę do przechodniów o wsparcie. Taki opłakany stan starców i kalek wyznania mojżeszowego wywołał u współwyznawców myśl założenia osobnego domu schronienia dla tych nieszczęśliwych. Pierwszymi zaś, którym inicyatywę w urzeczywistnieniu tej myśli zawdzięczyć należy, byli ś. p. Chaim Simon Hebald i ś. p. Salomon Natan Wechsler, z których pierwszy 2000 złr. w. a., a drugi 5000 złr. w rencie austryackiej na dom dla starców przeznaczył. Wtedy to bowiem zawiązał się komitet, którego zabiegom udało się na podstawie przezeń wypracowanych i przez rząd zatwierdzonych statutów ukonstytuować stowarzyszenie, mające na celu opiekę nad starcami. Komitet ten zbierał także pierwsze fundusze, za pomocą których stowarzyszenie obecnie już utrzymuje i pielęgnuje 10 starców w osobnym na to wynajętym lokalu.

Dopóki jednakże stowarzyszenie opiekujące się starcami wyznania mojżeszowego nie będzie posiadało własnego na ten cel domu, dopóty nietylko działalność stowarzyszenia nie będzie się mogła rozszerzyć, ale nadto i byt tego stowarzyszenia na wątłej spoczywać będzie podstawie.

Gdy jednak dotychczasowe fundusze nie wystarczają do skutecznego rozpoczęcia budowy domu schronienia dla starców, przeto staraniem jest podpisanego przełożeństwa zbierać odpowiedni fundusz bądź za pomocą datków jednorazowych, bądź za pomocą stałych rocznych choć mniejszych kwot, by jak najrychlej przez wybudowanie domu własnego zabezpieczyć przyszłość tej nowo powstałej instytucyi dobroczynnej.

Dlatego odwołuje się podpisane Przełożeństwo do wszystkich obywateli bez różnicy wyznania, których kiedykolwiek widok opuszczonego starca lub kaleki zasmucił, aby ze względu na naglącą potrzebę i dobroczynne dzieło przyczynili się do założenia rzeczonego domu schronienia datkami pieniężnemi i w ten sposób umożebnili Przełożeństwu przystąpienie w jak najkrótszym czasie do rozpoczęcia budowy w Imię Boga dla miłości bliźniego wznieść się mającej. Do odbierania na ten cel przeznaczonych datków upoważnionym jest kasyer stowarzyszenia p. L. Thorn, kupiec i właściciel realności w Krakowie na Stradomiu zamieszkały. Przyczem nadmieniamy, że sumy zebrane aż do rozpoczęcia budowy zostają umieszczone w tutejszej Kasie oszczędności.

Podajemy zarazem na końcu tej odezwy z przyjemnością nazwiska tych dobroczyńców, którzy już podpisanemu Przełożeństwu datki pieniężne przesłali i dalsze wsparcie przyrzekli, i nieomieszkamy nadal podawać do powszechnej wiadomości nazwisk osób przyczyniających się do tego dzieła dobroczynnego.

Przełożeństwo stowarzyszenia domu schronienia dla starców wyznania mojżeszowego.

F. Pamm, sekretarz. *S. Deiches*, prezes.

Pierwsza lista składek na wybudować się mający dom dla starców i kalek wyznania mojżeszowego: pp. Dr J. Warszauer 100 zł., Wolf Rabinowitz 100 złr., Löbl Thorn 100 złr., Wolf Goldwasser 100 złr., Salomon Wasserberger 100 złr., T. Vogelstrauch 100 złr., Markus Finker 50 złr. Juda Birnbaum 25 złr., Izak Deutscher 25 złr., Spadkobiercy ś. p. L. Engelsteina 25 złr., Wolf Müller 25 złr., L. Gottlieb 10 złr.

— Pod zgłoską W. nadesłano nam 5 złr. na pogorzelców Leżajska i 5 złr. na budowę kościoła w Banderze w Ameryce.

— Od p. Waltera Kauffmanna otrzymał Gabinet archeologiczny Uniw. Jagiell. bursztynowe paciorki znalezione w grobach we wsi Zaskoczynie, a szklane ze wsi Straszyny, w okolicy Gdańska, oraz fotografie ozdób bronzowych, które p. Kauffmann pod Gdańskiem wykopał. P. Pilecki darował złomki popielnic zdobionych nacięciami, zebrane przez niego w Oksewiu pod Chilonią, w okolicy Sobótki nad Baltykiem.

— Wiedząc z doświadczenia, że pismo publiczne najlepszym jest głosem wołającego na puszczy, (do której ulicę Górnych Młynów bez uprzedzenia policzyć można) nie wątpię, że gdy ustami tegoż przemówię, prędzej usłyszanym będę.

Od czasu, kiedy p. Ginzig właściciel browaru piwnego, zakład swój rozszerzył, panuje taki ruch beczek z piwem na chodniku ulicy Górnych Młynów, że my mieszkańcy tejże ulicy, jesteśmy często narażeni, ustępując z chodnika, utykać na kupach do brukowania przygotowanych kamieni. Mówiono mi, że chodniki tylko dla pieszych służyć mają; zapewne i p. Ginzig wiedzieć o tem musi, gdyż beczki nie końmi ale wózkami ciągnionemi przez ludzi transportuje. Czy podobne pociągi do konnych, czy pieszych mam liczyć? niewiem — upraszam więc Szan. Redakcyę o rozstrzygnięcie tej kwestyi.

C. K.

— Wczorajszej nocy powstał w Nowym Sączu pożar w skutku nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w składzie nafty. O ile wiadomości wczoraj otrzymane mówią, spaliło się 13 domów.

— Jak donosi *Gaz. Lwowska*, Jan Mirek w Teuczynku zabił 10-letnią córkę swoją, a jego żona tak zbiła 8-letniego syna, że musiano go umieścić w szpitalu.

— W sobotę 12go przypada rocznica odsieczy Wiednia w r. 1683 przez króla Jana Sobieskiego. Dzień ten obchodzony bywa cichą mszą w kościołku na Kahlenbergu pod Wiedniem, a jednak dzień to nieporównanie większego znaczenia historycznego niż bitwa pod Sedanem.

— Według sprawozdania c. k. komisyi nakładowej dla książek szkolnych ludowych, przesłano w r. 1871 razem 1,623,824 książek, w r. 1872 przedano 1,773,214, w r. 1873 zaś 1,811,412. W liczbie tej rozeszło się w r. 1871 w języku polskim 152,228 książek, a w ruskim 495; w r. 1872 polskich 186,490, ruskich 3028, w r. 1873 polskich 176,493, ruskich 2660. W roku szkolnym 1874/5 rozdała komisya nakładowa bezpłatnie ubogim uczniom za sumę 65,754 zł. 91 c., z tego wypadło na Galicyę 11,480 zł. 20 c. Jest to najwyższa suma, z kolei idzie Morawa z sumą 11,217 zł., Styrya z 6,790 zł. i t. d.

— O pożarze stajni stadnin rządowych w Drohowyżu, o czem pisaliśmy przed kilkoma dniami, donosi dziś *Gazeta Lwowska*: Dnia 31 sierpnia o godzinie 10ej wieczorem, podług wszelkich poszlaków skutkiem podpalenia wybuchł ogień w stajni stadniny rządowej w Drohowyżu, w starostwie Żydaczowskiem i całą tę stajnię, własność fundacyi hr. Skarbka, obrócił w perzynę. Stajnia mieściła 148 ogierów, lecz te ocalały, dzięki przezorności oficera, zastępującego miejsce komendanta, który przybywszy spiesznie na miejsce pożaru i poodcinawszy natychmiast uzdeczki, powypędzać kazał zwierzęta w pole. Z wypuszczonych tym sposobem ogierów większą część w następnych dniach połapano w różnych okolicach, tak, że braknie jeszcze 5 sztuk, jest jednak nadzieja, że i te będą odszukane. Dwa ogiery połamały sobie nogi, w skutek czego musiały być zabite, pokaleczonych jest mnóstwo. Jeżeli brakujące ogiery nieuszkodzone zostaną przyprowadzone, natenczas skarb publiczny poniesie stratę nie większą jak w kwocie 3000 zł. Stajnia była ubezpieczona, a szkoda wynikła z jej pogorzenia wynosi 6000 zł. Ogiery tymczasowo pomieszczone zostały częściowo w innych ubikacyach stadniny drohowyzkiej, częściowo zaś na folwarku Zawałówka. Śledztwo sądowe co do przyczyny pożaru jest w toku.

— Dzienniki niektóre angielskie donosiły pod d. 3 bm., że cesarz Franciszek Józef bawi od 2go b. m. na wyspie Wight, gdzie obecnie mieszka cesarzowa Elżbieta, i mimo zaprzeczenia obstają przy swojem, a rzecz tem ciekawsza, że ajencya Reutera powtarza tę bajeczkę.

— Księżna Chartres, żona ks. Roberta, brata hrabiego Paryża, córka ks. Joinville, powiła d. 4 bm. syna.

— Pożar wybuchły d. 5go b. m. po południu w mieście Meiningen szerzył się przez 12 godzin. Dopiero o 2ej w nocy zdołano wstrzymać dalsze postępy ognia, lecz przez cały dzień następny słupy płomienia dobywały się jeszcze z pogorzeliska. Ponieważ nie minęło jeszcze niebezpieczeństwo, przeto mieszkańcy domów ocalonych wynosili się z rzeczami swemi i przepędzili dzień cały i noc pod gołem niebem. Wszelako noc przeszła spokojnie i ogień nie rozpostarł się dalej. Pogorzelcy, których liczą około 3,000, to jest połowa mieszkańców nic nie uratowali, gdyż ogień nagle ogarnął całe dzielnice miasta. Straty w budynkach liczą na 3 miliony złotych; straty w ruchomościach nieocenione dotąd.

— Między rządami francuskim a angielskim prowadzi się korespondencya tycząca się przekopu tunelu pod cieśniną Kaletańską. Ministeryum robót przedłożyło lordowi Derby projekt konsensu, który ma być przedstawiony królowej do zatwierdzenia. Rzecz zatem przestała być marzeniem i zaczyna przybierać cechę aktualności.

— Olbrzymi okręt „Great-Eastern,“ używany do przewożenia drutu telegrafów podmorskich i zatapiania go, spuszcza obecnie w oceanie Atlantyckim piąty drut łą-

---

sam przeszedł w poczet mitycznych jestestw, o których rozgłos w świecie pozostał, lecz których postaci wcale nie widać.“

Autor dla dania poparcia swemu twierdzeniu, że nie było osobnej polskiej rasy, przytoczył kilka wizerunków, mających przedstawiać konia polskiego; tymczasem rozbierając każdy z osobna, okazuje się, że jeden jest podobny do koni zwanych w Rosyi zawodzkimi, drugi do koni kozaków dońskich, inny do koni baszgulskich i t. p. Rzeczywiście zupełnie tak wygląda owa chuda szkapa, na której siedzi Lisowczyk Rembrandta.

Cały ten rozdział, w którym autor zaprzecza istnienia polskiej rasy, dostarcza tyle trafnych argumentów, tak jest oparty na rzetelnych danych, że niepodobna go zbijać przysłowiem: „Wyrwał się jak z łysą kobyłą na targ.“ Bo gdyby była rasa, to jeszcze pozostałyby gdziekolwiek jej ślady.

To pewna, że chów koni oddawna bywał u nas starannie prowadzony, kiedy rumaki puszczano w zawód, a co lepsze, przygotowywano je do wyścigów tak zwanem j a r o w a n i e m, przypominającem dzisiejszy *trening* angielski. Jeszcze w XV wieku nadworny lekarz Pileckich podaje następujący sposób przygotowania konia na wyścigi: „Gdy konia w zawód chcesz wprawić, daj mu przez dwie niedziele jeść świeżą rzanną słomę i owsa mu nieskąp. Oprowadzaj go po ranu i wieczór, a daj mu się trzeć; wiedz go potem w wodę ciekącą, aż mu do pół boków dosięże, a przywiódłszy go do domu, zagrzejesz z masłem piwa albo octu i tem nogi wymywaj. Wodź go po tym placu, kędy ma bieżeć, i niechaj drogi onej, po której pobieży, nawącha się. Gdy przyjdzie dzień czwarty przed bieganiem, dawaj mu utłuczony i odwarzony owies, nie wiąż go przez te dni, niechaj wolno po stajni chodzi i nie daj mu nic pić, jeno wodę, w której wierzbina przez kilka dni mokła, a nasmaruj mu nogi szpikiem z jelenich goleni... Na godzinę przed bieganiem daj mu jęczmienia namoczonego w małmazyi i t.d. Przychodzą tam jeszcze różne egscytujące medykamenta, jak ocet, gorzałka, wino, imbier...

Przepis ten wyraźnie pokazuje, że wyścigi praktykowały się u nas od najdawniejszych czasów — tylko nie miały one takiego charakteru jak dzisiejsze, które przejęliśmy od Anglików, posuwając małpowanie aż do śmieszności. Autor, hr. Czapski, ogromnie powstaje na tych, którzy piszą przeciw wyścigom i przedstawiają je ze strony komicznej. Polacy — mówi on — stają po stronie opozycyi przeciw powrotowi polskich w nauce jezdeckiej zasad i wyobrażeń. Już i na koniu w Polsce trudno o Polaka! Zatraciwszy przodków junackiej jazdy tradycyę, zarzuciwszy już nawet praktykę manężu, nieumiejący już wskakiwać na koń, nie tykając łęka, spiesznie Polacy występują przeciw powrotowi jazdy prawdziwie narodowej (?), zapamiętale i na oślep bronią się przeciw wszelkiemu w jeździe i chowie koni postępowi, czyli przeciw powrotowi staropolskiego w tych rzeczach trybu i najzbawienniejsze ulepszenia hipiczne i jezdeckie pogardliwym *anglomanii* chrzcą bez litości przydomkiem.

Filipika ta przeciw tym, którzy naganiają manię wyścigów i anglomanię, grzeszy jednostronnością. Nikt nieprzeczy, że naśladować Anglików w chowaniu koni, wielce jest rzeczą chwalebną i korzystną w krajowem gospodarstwie — ale kupować za granicą wyścigowe konie, sprowadzać do nich maeztalerzów i trenerów anglików za drogie pieniądze, i samemu nawet nie popisać się z jazdą na torze, tylko wsadzać małoważącego wyrostka, a robić to wszystko nie będąc wielkim panem, który może sobie różnych pozwalać fantazyj, to już trąci marnotrawstwem. Ileż to uczciwych szlacheckich fortun nie zjadły konie angielskie? Otóż na tę smutną i śmieszną modę wyścigów biły i biją pisma publiczne, nie dla tego aby wyścigi i rozumny chów koni były rzeczą naganną, lecz że sposób, w jaki się u nas praktykują, zakrawa na farsę.

Powinien był autor jasno i dobitnie wyłożyć tę różnicę jaka zachodzi między umiejętnym chowem koni na sposób angielski, a lekkomyślnem małpiarstwem, które jest niczem innem tylko rodzajem gry hazardowej, dającej chwilową satysfakcyę przechadzania się po arenie z powagą sportsmana i rozmawiania głośno terminami sportu.

Lecz mniejsza o tę obronę naszych kursów i naszych anglomanów, nie umiejących nawet po angielsku. Zawsze traktat ten o polskich koniach nieprzestanie być i uczącym i zajmującym pod różnymi względami; bo nawet co do terminologii i przysłowiów. Znajduje się tu wielkie bogactwo. Szczególniej przysłowia wplecione są bardzo zręcznie w opowiadanie; nie różnią się one od podobnych przysłów niemieckich, włoskich, francuskich, osobliwie w zestawieniu niewiasty z koniem. Długo byłoby przytaczać, ale to francuskie przysłowie:

Des femmes et des cheveaux
Il n'en est point sans défauts.

A Włoch powiada: *a cavalli, vino e potto, gli nomini piglian de mate Cotto.*

U nas coś podobnego: Cudzemu koniowi, cudzemu psu i cudzej żonie nie dowierzaj.

Inne:

Rzemieślnikowi przed czasem nie płać,
Konia na bórg nie przedawaj,
Żony bez posagu w dom nie bierz.

Pełno możnaby o koniu i niewieście przytoczyć przestróg i przysłów będących dawniej u nas w używaniu. W pojęciu staropolskiego szlachcica dwie te rzeczy koń i żona, zlewały się niemal w jedno.

Odpowiedź

na recenzyę słownika rytowników polskich.

W Nrze 191 *Czasu* z dnia 23 sierpnia zamieszczona jest recenzya znakomitego widać pióra tycząca się dzieła mego p. t. „Słownik rytowników polskich“ za którą winienem szanownemu Recenzentowi najszczersze złożyć podzięki; podobne recenzye bowiem wiele pouczają. Ponieważ szanowny krytyk zapytuje mnie w swojej recenzyi, zkąd czerpałem tę wiadomość, iż książki drukowane przez Wierzbiętę, policzone w poczet zakazanych książek były przez Jezuitów publicznie na rynku palone i niszczone, i że sam Wierzbięta zaledwie mógł uniknąć stosu inkwizycyi,“ poczytuję sobie zatem za obowiązek odpowiedzieć niniejszem, że cały ten ustęp o Wierzbięcie, ponieważ mi się nadto zdawał ważnym dla mego przedmiotu, przytoczyłem d o s ł o w n i e z pierwszego tomu str. 36 i 37 literatury polskiej K. Wład. W ó j c i c k i e g o wydanej w 4 tomach w Warszawie w r. 1845—1846, gdzie ustęp ten pan Wójcicki także dosłownie przedrukował z rozprawy F. M. S o b i e s z c z a ń s k i e g o o drzeworytnictwie, zamieszczonej w Bibliotece Warszawskiej z r. 1844 tomie 3. Dalej mówi szanowny Recenzent, że pierwszy raz słyszy, żeby Jezuici w Polsce byli inkwizytorami. W wspomnianej literaturze Wójcickiego tomie I. na stronie 37 znajduje się bowiem ten ustęp: „Zakon Jezuitów po ustaleniu swojem z a s t ą p i l i I n k w i z y c y ą i I n k w i z y t o r ó w: umiał obudzić fanatyzm godło ciemnoty, i w imie jego walcząc, splamił karty dziejów naszych“.

Zdawało mi się zatem, że zdanie osób uchodzących za powagi w literaturze polskiej, dostateczną dawało rękojmię prawd przez nich głoszonych. Co do opuszczenia w słowniku moim rytownika Henryka R e d l i c h a, którego prace są mi dostatecznie znane, uczyniłem to dla tego, że Redlich sztychy swoje treści polskiej, jak n. p. Marya i Miecznik podług Floryana Cynka i Flisacy podług M. A. Piotrowskiego wykonywał za granicą t. j. w Monachium a nazwisko tego rytownika niezdradzało pochodzenia polskiego.

Co do pułkownika Aleksandra O b o r s k i e g o ur. w Warszawie 1779 a zmarłego w Lublinie w r. 1841 ozdobionego krzyżem *„virtuti militari,“* to wiedziałem tylko, że miał talent do malarstwa, robił bowiem olejno i aquarelle, i że zostawał w przyjaznych stosunkach ze sławnym Aleksandrem Orłowskim, a któremu Orłowski nawet swój własny portret robiony przez siebie samego ofiarował. Portret ten, na którym jest dedykacya: „Orłowski *à son ami Oborski le 12. Sept. 1817 a St. Petersborg*“ sztychował K. W. Kielisiński i znajduje się w albumie Kielisinskiego. Jednak radirunki Aleksandra Oborskiego przyznaję, że nie były mi znane, nigdzie bowiem o nich żadnej wmianki nie było.

Julian Kołaczkowski.

Lwów 24 sierpnia.

czący Anglię z Ameryką. Telegram z Londynu z 8go bm. donosi, że okręt ten dopłynął do wysp Skellickich i stamtąd telegrafuje, że tegoż dnia ostatni zadzierga węzeł drutu.

Teatr. We czwartek dnia 10 września, piąty występ p. Aleksandry Rakiewiczowej artystki dram. teatrów warszawskich, tragedya w 3 aktach, przełożył M. B.: *Marya Stuart.*

— Dnia 7 i 8go września pochmurno; termometr dnia 7 doszedł do 15·5 od 8·4, zaś dnia 8 do 16·8 od 9·6 R. Barometr z małym ruchem; dnia 9 września o godzinie 6 rano stan jego był 329·47, termometru 11·0 R. Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek dnia 10 września: Śgo Mikołaja z Tolentynu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 6 września.

Bilans półroczny zakładu kredytowego wykazuzuje dochodu brutto 3,056.425 złr., redukujących się po potrąceniu wydatków, które niżéj przytoczę, na 1,729,281 złr. czystego zysku, co w stosunku do kapitału akcyjnego 40 milionów reńskich, równa się 8½% rocznéj intraty.

Jest to w porównaniu z pierwszem półroczem 1873, znaczne polepszenie, gdyż według bilansu z owego czasu miał zakład kredytowy 4,130.302 złr. wprawdzie dochodu brutto, lecz tylko 1,239,406 złr. czystego zarobku.

Należy jednak zwrócić uwagę, że choć ta ostatnia suma odpowiadała przeszło 6ciu procentom od kapitału, akcyonaryusze nie otrzymali w końcu roku jak 5½% dochodu; i tak samo, przypuszczając, że się w drugiem obecnem półroczu interesa nie pogorszą, można być pewnym, że dywidenda 1874 nie przeniesie 7½ do 8%, gdyż przyjdzie potrącić tantiemy, kwotę funduszu rezerwowego, itp. wydatki, nie wchodzące do bilansu pierwszego półrocza.

Różnice jakie spostrzegać się dają między dochodami brutto i czystemi z pierwszych półroczów 1873 i 1874, ztąd głównie pochodzą, że bilans zeszłoroczny obejmował cztery miesiące, które poprzedziły katastrofę majową, lecz zarazem i ztąd, że raptownie zaszłe stosunki wymagały defalkacyi nadzwyczajnych.

I tak, kiedy fundusz rezerwowy nadzwyczajny wyniósł w 1873 złr. 1,185,328, nie przeznaczono w roku bieżącym na ten cel jak 245,442 złr., a gdy na pokrycie strat przewidzianych na wątpliwych wierzytelnościach i na *kostgeschäfcie* odłożono w roku zeszłym 640,097 złr., nie fi[illegible] tą rubryką w bilansie teraźnie[illegible]guruje pod [illegible] jak 13,004 złr.

Celem ocenienia jak[illegible] różnica zaszła w bankach pod względem [illegible] obrotu pieniężnego między rokiem przedkr[illegible]nowym a obecnym, najlepiej przytoczyć szczegółowe pozycye półrocznych bilansów z 1872 i 1874 roku. I tak, dochód z prowizyi zmniejszył się (854,583—681,580) o 172,303 złr.; dochód z procentów (2,282,294—1,719,187) o 563.417 złr.; dochód z handlu dewizami (84,437—178,599) o 94,162 złr.; dochód z handlu papierami giełdowemi (1,830.595—236.974) o 1,593 621 złr.; dochody różne (149,883—100,163) o 49,720 złr. Za to figuruje w tegorocznym bilansie po raz pierwszy nowe źródło dochodu z udziału w zyskach zakładu kredytowego peszteńskiego w sumie 139,920 złr.

Kiedy więc, jak powiedziałem, zakład kredytowy miał obecnie 1,729,281 złr. czystego dochodu, pierwsze półrocze 1872 przyniosło czystego zysku 4,232,146 złr., a za tenże sam rok cały, otrzymali akcyonaryusze po 30 złr. dywidendy, co odpowiada 18¾ procentom od nominalnéj wysokości kapitału towarzyskiego.

Zważywszy na niezwykle długo i uporczywie panującą stagnacyę w handlu i przemyśle, trzeba przyznać, że spodziewany dochód tegoroczny, aczkolwiek w porównaniu do tamtego skromny, jest dość zadawalniający, a ubytek na handlu papierami giełdowemi sowicie jest skompensowany bezpieczniejszem prowadzeniem interesów, o jakiem zresztą świadczy niemal każda pozycya bilansu.

Zachodzi jednak pytanie, jak należy rozumieć 236,974 złr. zysku otrzymanego w bieżącym roku na papierach publicznych? Czy mianowicie te pieniądze istotnie wpłynęły do kas instytutu, czy też ta suma oznacza różnicę zaszłą na kursie papierów stanowiących *Effektenbesitz* zakładu kredytowego? Jeżeli bowiem ten zysk jest obliczony tylko na podstawie podniesienia się z końcem miesiąca czerwca kursów, to mógłby łatwo zredukować się do zera, gdyż pomimo teraźniejszych usposobień spekulantów, które zresztą lada chwila zmienić się mogą, publiczność akcyj żadnych nie kupuje i spodziewać się trzeba, że kupować nie będzie.

Nareszcie w dodatku do bilansu oświadcza dyrekcya, że udział zakładu kredytowego w kopalniach i fabrykach w *Ars-sur-Moselle* wynosi 2,010,000 talarów nominalnego kapitału, na który wpłacono 40%, a w kopalniach Judenburskich 2,410,000 złr. nominalnych z wpłatą 60% i zapewnia, że straty jakieby do końca roku mogły ewentualnie wyniknąć z eksploatacyi tych zakładów, dostatecznie są pokryte zyskami otrzymanemi w pierwszem półroczu 1874.

Nie chcąc wcale podawać w wątpliwość tych zapewnień i choć należy spodziewać się, że stagnacya w handlu i przemyśle wiecznie trwać nie będzie i że przeto ruch pieniężny także się ożywi, można jednak być pewnym, że dla banków czasowych wielkich interesów, które poprzedziły lecz i wywołały kryzys, nie prędko powróci i że w normalnych czasach które następują, żaden instytut finansowy nie potrafi ze swego istotnie posiadanego kapitału wyciągnąć więcéj jak 8% do 10% czystéj intraty rocznie Tem trudniéj zaś można się spodziewać powiększenia tych dochodów, że jeszcze teraz pozostało w samym Wiedniu trzydzieści i trzy banków mających zbiorowego kapitału 354,150,000 złr., kiedy z końcem 1868 roku, odkąd przecież i w Węgrzech i w krajach koronnych banki przybyły. Wiedeń posiadał ich tylko 10 z kapitałem 170,900,000 złr. Aby potrzeby handlu i przemysłu od tego czasu podwoiły się tak jak pieniądze któremi instytuta finansowe rozporządzają, o tem pozwolę sobie wątpić i dla tego sądzę, że ze zmniejszeniem się ażiotorstwa, które było głównem dla nich źródłem dochodu, zakres ich działania bardzo się uszczuplił.

Kiedy więc z góry można przewidzieć, że banki nie dadzą przez długie lata jak 8 do 10 procentów od rzeczywiście posiadanych kapitałów i gdy wiadomo, że żaden z nich nie posiada znacznego funduszu rezerwowego (zakład kredytowy nie ma go więcéj jak 2,950,000 złr., pomimo dawnego już istnienia), który powiększa mienie stowarzyszonych, nie należy, w najlepszym nawet razie, taksować akcyj banków wyżéj jak *al pari*, i co tylko wartość nominalną przechodzi, jest stracony pieniądz.

Przeto, choć zakład kredytowy stoi w porównaniu do innych banków, bardzo silnie, to jednak nie trzeba zapominać, że jeżeli za rok 1872 dał 30 złr., to za zeszły i za 1865 rok dał tylko 9 złr., za 1866 10, za 1867 r. 15 złr. i dopiero w latach 1868, 1869, 1870 i 1871 tak zwanego rozoju ekonomicznego dał 26, 29, 22½ i 28 złr. dywidendy. Więc kiedy ten rozwój ustąpił miejsca normalniejszym stosunkom, akcya zakładu kredytowego warta najwyżéj tyle co wpłacona, tj. 160 złr. i jeżeli teraz stoi po 242 złr., to tylko skutkiem ażiotorstwa, które pomimo, że Austrya będzie miała w tym roku daleko mniéj do eksportowania niż się spodziewano, próbuje skrzydła podnosić jak gdyby ogień krachowy nie był ich przypalił.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 5 września.

Posady: Nauczycieli szkół ludowych w okręgu szkolnym krakowskim: w Alwerni, Balicach, Luboczy, Mnikowie, Morawicy, Płaszowie, Płokach, Stryjowie, Węgrzcach, Wołowicach; podania w 6 tygodniach. Dwóch radzców w sądzie krajowym lwowskim, podania w 14 dniach.

Edykta: Starostwo w Tłumaczu wzywa nieznanego z miejsca pobytu Władysława Serafińskiego aptekarza w Ottynii, aby w 6 tygodniach postarał się o inne pomieszczenie apteki i zaopatrzył takową we wszystkie warunki przepisami wymagane, inaczej apteka zamkniętą zostanie.

Przyjechali do Krakowa od dnia 8 do 9go września.

HOTEL SASKI: Hieronim Łastowski z Wilna, Oktaw Hilchen ob. z Wilna, X. Jan Gierczycki z Konopisk, Józef Wojtkowski z Kongresówki, Apolinary Przybyłko z Galicyi, Edward Stummer z Warszawy, Oktawian Augustynowicz z familią z Ischl, Adolf Weiss kupiec z Wiednia, Edward hr. Roniker pułkownik z familią z Odessy, Barbara Kartawcew i Elżbieta Jakowlew z Odessy, Ludwik Krzyszkowski z żoną wł. dóbr z Kielc, Maksymilian Leszczowski z Uranina, Joachim Mozalewski z Warszawy, Cecylia Omiecińska z Warszawy, Teofil Świerczewski z Chrobrza, Leon Królikowski z Przemyśla Konstanty Dursa z familią z Radomia.

HOTEL KRAKOWSKI: Stanisław Strzelbicki z Leżajska, Kazimierz Choński wł. d. z Rosyi, Ignacy Podgórki ze Lwowa, Wanda Szulakowska z córką z Mińska, Bolesław Bzowski wł. d. z Zerosławic, Józef Minelli z Żytomierza, [illegible], Marya Trambolini z Żytomierza, Józef [illegible]Marcinkowski z żoną wł. dóbr z Rosyi, Gustaw Macewicz i Karol Macewicz z Rosyi, Bronisław Hube wł. d. z Dąbrowy Górniczej.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Adam Brattenwald wł. dóbr z Kongresówki, Stanisław Melanowski z Warszawy, Teodor Uzorowski jeometra z Wołynia, Roman Sosnowssi z Łomży, Aleksandra Gayolewska z Płocka, Stanisław Grzeja wł. d. z Wołynia, Mieczysław Kuntzin z Monachium, Seweryn Rulikowski z żoną ob. z Dublina, Ignacy Rzewuski z Chmielewa, Walenty Cohn z Galicyi, W. Skrzyński z Kongresówki, S. Skrzeczyński z Podola, Herman Kornblum z Wrocławia, Józefa Piasecka ze Lwowa, Jan Łukasiewicz wł. dóbr z Czortkowa, Edmund Wesołowski ze Lwowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Freiburg 7 września. Na dzisiejszem posiedzeniu delegatów zjazdu starokatolickiego utworzono centralny komitet dla misyi starokatolickiej i urządzania odczytów. Komitet ten ma zasiadać w Monachium. Gonzaga z Mantui i profesor Major z Cambridge wyrazili współczucie swoich krajów dla reformy starokatolickiej

Paryż 7 września. Prezydent Mac-Mahon przyjmować będzie posła hiszpańskiego w piątek; tegoż dnia prezydent wyjedzie do Lille, dla uczestniczenia obrotom wojsk pod Bethune, skąd wróci 15go bm. — Depesza z Bajonny zaprzecza, aby Karliści strzelali na korwety niemieckie. Zapewniają, że Karliści blokują Pampelunę.

Paryż 7 września. Zapewniają, że były poseł w Londynie hr. Harcourt, przeznaczony jest na posła do Berna.

Paryż 7 września. *Credit mobilier* wypuszcza 18go bm. pożyczkę turecką.

Paryż 7 września, w nocy. *L' Univers* został zawieszony na dwa tygodnie. W dotyczącem rozporządzeniu przytoczone są pobudki zawieszenia. Mówią one, że *L' Univers* przekroczył w numerze z d. 6 września wszelką miarę, podburzał do pogardy istniejącego rządu nie dającemi się ocenić obelgami, które mogłyby skompromitować stosunki zagraniczne i naruszyć porządek publiczny, nakoniec obrażają godność prasy francuskiej.— *Monitor* mniema, że zamiary Prus po uznaniu rządu hiszpańskiego zmierzają do wciągnięcia Europy w zbiorową interwencyę przeciw Don Carlosowi.

Madryt 7 września. Przybył tu poseł niemiecki hr. Hatzfeld. Wieść krąży, że Serrano objął dowództwo armii północnej.

Madryt 7 września. Posłowie austryacki i niemiecki w podróży swej do Madrytu przyjmowani byli wielkiemi demonstracyami sympatycznemi. Prefekt i różne komitety w Valladolid i Avila przyjmowali obu posłów ucztą w Valladolid. Hr. Hatzfeld wzniósł toast na pomyślność miasta Avila i Hiszpanii, a prefekt na pomyślność Austryi i Niemiec.

Santander 7 września. Kapitan Zembsch z łodzi działowej „Albatross" płynąc ze San Sebastian do Santander zaczepiony został przez bateryę karlistowskie strzelające do miasta Guetaria; odpowiedział on na te strzały ogniem, kilka razy ugodził i popłynął dalej do Santander.

Londyn 6 września. Donoszą z Szangai jako pogłoskę, że zawikłania między Chinami a Japonią o wyspę Formosę zagodzone.

Nowy Jork 7 września. Konwenty republikanckie południowych krajów Unii zbiorą się dla naradzenia się nad położeniem krajów południowych. W okolicy górnego Missisippi pojawiły się liczne gromady Indyan.

W dzisiejszym wyborze posła do Rady państwa z kuryi włościańskiej tutejszego okręgu wyborczego uzyskali: kandydat komitetu centralnego sędzia Józef Louis w Krakowie 56, w Wieliczce 60, w Chrzanowie 77 głosów, razem 193 głosów; hr. Stanisław Mieroszowski w Krakowie 69, w Wieliczce 112, w Chrzanowie 12, razem 193 głosów; starosta Kasparek w Chrzanowie 85 głosów, gdzieindziej ani jednego głosu. Ponieważ w pierwszem głosowaniu nikt nie otrzymał absolutnej większości, przystąpiono zatem do powtórnego głosowania, którego wynik nie będzie zapewne wiadomy przed zamknięciem dziennika.

Opisy przyjęcia N. Pana w Pradze i na całej drodze w Czechach stanowią główny przedmiot dla dzienników, które ciągle śledzą każdego kroku i każdego słowa Cesarza. Spokój i pewność siebie nie opuszcza centralistów, pomimo, że Monarcha w nader łaskawy sposób przyjmuje reprezentantów czeskich, nie czyniąc żadnej różnicy pomiędzy Czechami i Niemcami. W odpowiedziach Cesarza widać unikanie wszelkich drażliwych konstytucyjnych sporów, a oba narody Królestwa Czeskiego współzawodniczą w objawach uczuć lojalności. Jakkolwiek pocieszającym dla Austryi jest ten obraz przywiązania do dynastyi, to przecież takie wysilenia nie mogą być podejmowane napróżno i muszą być wyzyskane w politycznych celach. Dla tego też zawsze spodziewać się nam wolno, że podróż Cesarza do Pragi będzie wstępem do jakiejś akcyi politycznej, chociażby tylko pojednawczej.

Mianowany przez rząd pruski proboszczem w Książu Kubeczak został wykluczony z kościoła przez exkomunikę wielką, którą dziekan Rzeźniewski odczytał w niedzielę w kościele w Włościejewkach; X. Korytkowski, kanonik gnieźnieński, otrzymał już wyrok, skazujący go na rok twierdzy.

Cesarz Wilhelm wybiera się 13go do Hanoweru na ćwiczenia wojskowe, a następnie zwiedzi Kiel. Na nowo poruszono wieść o podróży Cesarza do Włoch, lecz jak się zdaje, nie jest ona jeszcze ani stanowczo stwierdzoną, ani zaprzeczoną, albowiem odsyłają ciekawych do zdania lekarzy, którzy mają orzec po ćwiczeniach wojska, czy Cesarz będzie mógł udać się w podróż. Zależy to od układów nie tyle lekarskich co dyplomatycznych, a mianowicie, czy Wiktor Emanuel ustąpi żądaniu, aby przyjmował Wilhelma I w Rzymie, nie zaś we Florencyi albo w Neapolu.

Syn kanclerza rosyjskiego ks. Gorczakowa ma być mianowany posłem w Berlinie, jak utrzymują w pruskich sferach dyplomatycznych.

Piszą nam z Berlina w sprawie uznania Serrana:

Nie ukrywają tu wielkiego niezadowolenia z postawy zajętej przez Rosyę w sprawie hiszpańskiej. Utrzymują, że idzie tu po prostu o osobistą niechęć ks. Gorczakowa, który z pewną zawiścią patrzył na wdzięczenie się do hr. Szuwałowa ze strony pruskiej podczas jego pobytu w Berlinie, jakby z góry już naznaczano go przyszłym kanclerzem rosyjskim. Zatem nie tracą tu nadziei skłonienia Rosyi do zwrotu i nie przestaną mimo odmowy działać w tym duchu. Inne wszakże użyte będą ku temu środki, a to nie jak dotąd od gabinetu do gabinetu i od Cesarza do Cesarza, lecz spodziewają się użyć pomocy osób interesowanych w zwaleniu Gorczakowa. Jeżeli bowiem udałoby się go usunąć, następca jego już z własnego interesu musiałby zrobić krok przychylnie dający się dla Prus tłumaczyć. Byłoby to osobliwym wypadkiem, gdyby Serrano, ledwie zdolny utrzymać się we własnym kraju, mógł stać się powodem zwalenia kanclerza rosyjskiego. W pierwszej chwili mniemał Bismark, iż jest to intrygą przygotowaną od dawna, w której główną sprężynę poruszała cesarzowa Augusta, gdyż nie mogąc nic zrobić przeciw Bismarkowi w Berlinie, próbowała działać przez Petersburg. Teraz jednak przekonał się ks. Bismark, że to bezpośredni opór ks. Gorczakowa, przeciw niemu więc będzie pracował. Uspokoił się zaś gdy się przekonał, że hr. Andrassy nie poszedł za przykładem Rosyi, i że w ciągu 36 godzin zdołał uchylić przeszkody i skłonić Cesarza do uznania rządu obecnego w Madrycie; o uznaniu zaś Republiki nie było mowy w Wiedniu

Zjazd starokatolicki w Freiburgu zaczął się 6go a 8go się skończył. Głównem zadaniem jego było uzyskanie od rządów przyznania sobie częściowo majątków kościołów katolickich i fundacyj kościelnych oraz instytutowych.

Deputowany departamentu Seine-et-Oise, Pourtalès, umarł; zatem nowy wakans do izby. Legitymiści nie stawiają swego kandydata w departamencie Maine-et-Loire. Niewiadomo zaś, czy będą popierali kandydata rządowego Bruns, aby niedopuścić bonapartysty. *L'Univers* tłumaczy ich usunięcie się tem, że zapewne na wiosnę będą nowe powszechne wybory, zatem nie warto ubiegać się teraz o krzesło do izby, która tylko nieudolnością celuje. Tymczasem w departamencie Pas de Calais legitymiści stawiają Jonglez de Ligne, a w Nord Fiéveta; gdy bonapartyści w Nord stawiają hr. Champagny a w Calais Elise-Engrand.

L'Univers został na dwa tygodnie zawieszony za artykuły Veuillota, szydercze, ostre, a przypominające królom Europy, że czeka ich los Don Carlosa, skoro dziś niepomni swego obowiązku, uznają Serrana naczelnikiem rządu. Przypomina on Serranie, że był tem, czem była p. Du Burry! Ostateczny cel rządów jest traf ślepy. Taki ślepy traf robi Serrana monarchą, nie zasługi jego, nie zwycięstwa, nie cnoty obywatelskie, nie zdolności, po prostu, ślepy traf.

Wojna między cesarzem Wilhelmem a Don Carlosem rozpoczęła się. D. 6 rano, gdy z bateryj karlistowskich strzelano do miasta obwarowanego Guetaria pod Tolozą i rzucono 24 bomb, przepływały pod brzegiem zatoki biskajskiej pruskie łodzie działowe „Albatross" i „Nautilus", wysłane tam pod pozorem obrony poddanych pruskich, właściwie zaś, aby nie dopuszczać dowozu broni i amunicyi Karlistom. Depesze z Santander mówią, że z bateryj karlistowskich dano ognia do pierwszej z tych łodzi, na co kapitan statku odpowiedział ogniem dział swoich i popłynął do Santander. Depesze zaś z Bajonny pochodzące, prawdopodobnie karlistowskie, zaprzeczają temu. Zajście to jednak potwierdzone jest przez bióro Reutera i przez urzędowy raport kapitana Zembscha. Może ono mieć następstwa polityczne, a lubo rząd pruski nie może myśleć o interwencyi, któraby była hasłem do obalenia Serrana, a nie miałaby żadnych widoków trwałego powodzenia, wszelako może sprowadzić większą liczbę statków niemieckich dla blokowania brzegów. *Nordd. allg. Ztg* powiada tylko, że Karliści pierwsi rozpoczęli ogień, poczem dopiero ze strony statków niemieckich odpowiedziano ogniem.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Praga 8 września. Dziś rano o godz. 9ej był NPan obecnym w katedrze na mszy, którą celebrował kardynał-arcybiskup. O godz. 10ej udzielał Cesarz posłuchania najprzód duchowieństwu prowadzonemu przez kardynała-arcybiskupa, następnie przyjmował szlachtę, przyczem atoli nie było żadnych przemówień, lecz tylko Cesarz rozmawiał z niektóremi osobami. Dalej przedstawiały się władze wojskowe, a ponich wydział krajowy pod przewodnictwem księcia Karola Auersperga, który przemówił do NPana w tych słowach: „Wydział krajowy tego królestwa zbliża się z czcią do Waszej ces. Mości, aby z całym zapałem uczucia dynastycznego objawić swój hołd i w wiernem poddaństwie wyrazić żywą radość, iż Wasza ces. Mość uszczęśliwić raczyłeś kraj najwyższemi swemi odwiedzinami, aby przekonać się w ojcowskiej troskliwości o postępie jego w kulturze i spokojnym rozwoju, który wydział krajowy całemi siły bez ustanku stara się popierać, a które to zadanie oddaje silnej ochronie Waszej ces. Mości, prosząc o ciągłość łaski cesarskiej".

NPan odpowiedział: „Cieszę się widząc Wydział krajowy królestwa Czeskiego około mnie zgromadzony, i przyjmuję łaskawie zapewnienie wierności i przychylności, któremu, kochany panie marszałku, dałeś wyraz. Staraniom Wydziału krajowego skierowanym do popierania interesów kraju towarzyszą moje najlepsze życzenia".

Następnie przyjął NPan reprezentacyę miasta, prowadzoną przez burmistrza Hulesza, który prosił NPana o pozwolenie przedstawienia członków reprezentacyi miejskiej; poczem odbyła się ta ceremonia bardzo krótko. W końcu przyjmował Cesarz namiestnika i wszystkie inne władze. O godz. 12ej rozpoczną się audyencye prywatne.

NPan odjeżdża jutro rano o godz. 3ej do Brandeis. Jak słychać, mieszkańcy Karolinenthal, którędy Cesarz przejeżdżać będzie, mają o tej godzinie ponownie oświetlać przedmieście.

Praga 9 września. Na ogólnem posiedzeniu wręczyła deputacya prowadzona przez Zeithammera znany adres N. Panu. Odpowiedź Cesarza ograniczyła się na przyjęciu wyrazu lojalności i zapewnieniu żywego zajmowania się rozwojem miasta. Inne deputacye z miast Lutomyśla, Policzki, Sobotki, z podobnym adresem, w którym atoli większy położono nacisk na czeskie prawo polityczne, nie zostały przyjęte. Arcyksiążęta Albrecht, Wilhelm i Reiner, oraz królewicz hanowerski przybyli wczoraj po południu. Cesarz zwiedził strzelnicę miejską, wyścigi wodne, roboty koło zburzenia murów miejskich i kilka publicznych zakładów. O godz. 6 obiad dworski, na który zaproszonych było 70 osób. Wieczorem odwiedził Cesarz teatr niemiecki, gdzie był witany hucznemi okrzykami. W teatrze był także obecny elektor Heski.

Praga 9 września. *Narodni Listy* piszą, iż N. Pan odpowiedział deputacyi prażskiej: „Dziękuję za wyrażone mi uczucia przywiązania. Już za przyjazdem moim nadmieniłem, że ojcowska moja troskliwość zawsze pozostanie skierowaną do dbałości o pomyślność i szczęście tej stolicy; spodziewam się, że gmina wasza pod opieką instytucyj przeze mnie nadanych zakwitnie, jak to już teraz okazuje się." Zwiedzając budowę teatru narodowego czeskiego nadmienił N. Pan: „To przedsiębiorstwo narodowe zajmuje mię wielce i starać się będę dawać tego zawsze dowody." Deputacyi, która w imieniu wszystkich doktorów czeskich wręczyła petycyę o równouprawnienie na uniwersytecie prażskim, odpowiedział N. Pan, iż petycyę tę odda ministerstwu do uwzględnienia.

Brandeis 9 września. Cesarz przybył tu dziś bardzo rano i udał się wraz z królem Saskim, Arcyksiążętami i Namiestnikiem, oraz świetnym orszakiem wojskowym na ćwiczenia wojsk.

Parenzo 8 września. Na posiedzeniu sejmu obecnych jest 27 posłów. Przyjęto preliminaria funduszów krajowych, szkolnych i funduszów krajowych oraz rezolucyę co do systemizowania dwóch weterynarzy. Potem zamknął marszałek posiedzenie sejmu okrykiem na cześć NPana.

Berlin 8 września. Dotychczasowy tutejszy poseł grecki książę Ypsilanti, odjechał do Wiednia.

Freiburg 8 września. Zjazd starokatolików zamknięty został na zgromadzeniu liczącem trzy do czterech tysięcy ludzi.

Paryż 9 września. Minister wojny polecił jenerałowi Pourcet podwoić czujność w departamencie dolnych Pirenei i na linii Bidassoa.

Bruksella 8 września. Kongres seperatystów Internationalu zebrał się wczoraj. Udział członków nader jest szczupły, stawiło się zaledwie 50 uczestników. Drugie posiedzenie odbędzie się dziś wieczór.

Madryt 8 września. Laserua mianowany dowódzcą armii północnej.

Santander 8 września. Karliści strzelali do pociągu kolei żelaznej, w którym, jak przypuszczali, jadą posłowie austryacki i pruski. Maszynista i palacz zostali zabici. Odjazd posłów opóźnił się.

Tromsoë (w Norwegii, wyspa u brzegów zachodnio-północnych) 8 września. Członkowie wyprawy austryackiej do bieguna północnego przybyli tu dzisiaj.

Walencia (w Irlandyi) 8 września. Zatopienie piątego drutu telegrafu atlantyckiego ukończone. Drut zupełnie odpowiada wymaganiom.

Londyn 9 września. W skutku strasznej burzy w Newfoundland (główna stacya amerykańska telegrafów atlantyckich) cztery dawniejsze druty telegraficzne podmorskie, uszkodzone zostały. Związek telegraficzny z Nowym Jorkiem zupełnie przerwany. (Właśnie kończą zatapiać piąty drut *Red.*)

Kursa. Wiedeń d. 9 września godz. 2 m. 35. 4% zjedn. dług panstwa bankn. 71·70 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·70 — Losy z r. 1860 110·— — Akcye banku 975 — Akcye kredytowe 245 25.— Londyn 109 70 Srebro 103 90 — Dukat. ·— — Lombardy 145 50. — Losy z roku 1864 136·—. — Akcye franko-austr. 63 75 — Napoleondor 8·80 — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 251·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 148 —. — Akcye kolei północno-wsch. 121·—·— Akcye kolei związk. (Vereinsb.) 21 50. — Oblig. indemniz. gal. 83·40. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 109·—. Akcye anglo-banku 157·50.— Akcye kolei rządowej 316·—.— Akcye kolei siedm. 140·—· — Akcye kolei Rudolfa 155 75. — Tramway — ·— — Akcye banku budowy 52·50·— Akcye kolei wschodn. 52 75. — Akcye banku anglo-węgiersk. 42·50 — Akcye banku zjedn. 127·75. Losy tureckie 48·— — Losy prem. węg. 86 50. — Usposobienie giełdy: stałe

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 9 września.
(Wartość kuponów do 10 września).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	104 50	103 25	—
Kupony srebr. płatne „	104 —	102 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	152 75	151 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	162 —	160 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 30	5 18	—
Napoleondor 1 sztuka	8 93	8 74	—
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł. (oprócz kup. bież.)	84 50	83 —	1 66
4% listy zastaw. „ „	76 —	74 —	73
5 „ listy zastaw. „ „	85 75	84 25	93
5½ listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. Krak.)	95 50	94 50	1 02
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	89 50	88 25	2 11
6 „ „ „ 18-lt. pł. bn.	92 25	91 25	2 11
7 „ „ dłużne	95 25	94 25	2 46
Listy hipoteczne	89 25	89 25	11
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	97 —	95 —	1 11
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	98 50	96 50	1 11
Losy prem. węg.	86 —	83 —	
Ak. B. G. d. H. i P. z 40%	80 —	75 —	
Akcye banku hipoteczn. gal.	— —	222 —	
„ kolei Karola Ludwika zł. 210 (oprócz kup. bież.)	252 —	249 —	
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	148 50	146 —	
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	95 —	93 —	56
4% listy zast. Król. Polsk. s.I.r.100	94 —	93 —	83
4 „ „ „ „ „ II. „	93 —	92 —	83
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	91 75	90 75	1 03
4 „ „ likwid. „ „ 100	79 —	78 —	1 08
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	41 —	39 —	—

Wiedeń 7 września.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług. pańs. bank.	71 85	71 75
5 „ „ „ „ srebr.	74 80	74 70
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	98 50	98 —
„ „ „ czeskie	98 —	97 —
„ „ „ węgierskie	78 75	78 35
„ „ „ galicyjskie	83 75	83 25
„ „ „ bukowińsk.	82 50	82 —
„ „ „ siedmiogr.	76 25	75 75

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 50	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	93 90	93 80
4 „ galicyjskie	— —	75 —
5 „ „	— —	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	— —	98 —
5 „ węgierskie listy	86 —	85 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	95 —	94 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	123 —	122 50
6 „ Banku gal. hipot.	89 75	89 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	275 —	267 —
„ „ „ 1854	102 —	101 50
„ „ „ 1860	110 25	110 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	114 —	113 50
Losy pożyczki z r. 1864	134 50	134 25
„ prem. pożyczki węg.	86 75	86 25
„ Comorente	27 —	— —
„ Kredytowe	164 25	164 —
„ Żeglugi par. na Dunaju	92 25	91 75
„ księcia Salm	31 25	30 75
„ „ Palfy	28 —	27 50
„ „ Klary	25 50	25 —
„ hr. St. Genois	25 25	24 75
„ miasta Budy	25 75	25 25
„ księcia Windischgraetz	22 50	21 50
„ hr. Waldstein	21 50	21 —
„ hr. Keglevich	13 25	12 75
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 frank.	47 50	47 25
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	978 —	977 —

	żądają	płacą
Zakładu kredytowego	243 75	243 50
Żeglugi parowej na Dunaju	526 —	524 —
Kolei północnej Ferdynanda	1988	1983
Kolei rządowej fr. a.	318 50	318 —
„ zachodniej c. Elżbiety	201 50	201 —
„ Południowej	146 50	146 —
„ Galicyjskiej	251 —	250 50
„ Czerniowieckiej	149 25	148 75
„ Albrechta	— —	116 —
„ węg. półn.-wschodniej	121 50	121 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	156 50	156 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	144 —	143 50
„ Koszycko-Bogumił.	153 50	153 —
„ Siedmiogrodzkiej	139 —	138 50
„ Cisańskiej	221 —	220 —
„ wschodnio-węgierskiej	53 —	52 75
„ austryack. półn.-zach.	166 —	165 50
„ Franciszka Józefa	195 —	194 50
Banku anglo-austryackiego	154 25	153 75
„ anglo-węgierskiego	44 —	43 50
„ austryackiego ogólnego	55 —	54 —
Zakładu Kredytowego węg.	231 —	230 50
Banku franko-austryackiego	63 50	63 25
„ franko-węgierskiego	91 50	90 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	220 —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	79 75	79 25
„ austryack. związkow.	21 50	21 25
„ dla obrotu ogólnego	109 —	108 50
Towarzystwa wyrobu cegieł i maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	33 50	33 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	90 —	89 50

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	94 75
„ Emisya z r. 1862	93 25	92 75
„ państwowa St. 500 fr.	138 50	138 —
Emisya z r. 1867	136 50	135 50
„ południowa St. 500 fr.	109 20	108 80
Bony 1875—1876 6%	224 —	222 —
„ półn.c.Ferd.100 zł.m.k.	95 50	95 25
„ „ 100 zł.w.a.	— —	89 75
„ „ w srbr.5%	105 20	104 90
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	82 —
5% w srebrze	— —	98 75
„ gal.Kar.Lud.300 zł.w.a. w srebr. 5% za 100	— —	106 —
Emisya II.	— —	103 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr.(w sr.5% za 100)	— —	81 50
Emisya z. r. 1867	— —	90 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w.a.	81 70	81 40
„ ks. Rudolfa 300 złr.w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	95 25	94 75
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	98 —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	88 50	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 27	5 26
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 82	8 81
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 10	11 —
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	104 20	103 10
Srebro, kupony	— —	104 40
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 61	1 60

Lwów 7 września.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 24	5 15
„ cesarski	5 26	5 19
Półimperyał rosyjski	9 05	8 93
Rubel srebrny rosyjski	1 69	1 63
„ papierowy	1 53	1 51
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 35	84 80
„ „ „ „ „ 4 „	75 50	75 —
„ „ Banku hipoteczn.	89 75	89 15
Obligi indemn. bez kuponów	83 85	83 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	252 50	250 50
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	149 —	147 50
„ banku hipoteczn. gal.	224 —	222 —

Warszawa 5 wrześ.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	93 40	93 10
„ „ 2 „ „	92 40	92 10
kupon „	— —	81—
„ „ nowe „ „	91 75	91 45
kupon „	— —	1 05
„ lidwidacyjne „ „	78 55	78 25
kupon „	— —	1 4
Kolej warszawsko-wiedeńska	96 —	95 —
„ „ bydgoska	73 50	— —
„ „ terespolska	116 —	115 25
„ „ łodzka	100 50	99 50

Ogłoszenie licytacyi.

L. 98. (1825-1-3)

W skutek rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie z d. 1 Września r. b. L. 14003, odbędzie się w dniu **25 Września r. b.** w Kancelaryi szpitala św. Łazarza w Krakowie **publiczna licytacya**, przez pisemne oferty, na dzierżawę folwarku w Prądniku Czerwonym, pod Krakowem położonego, własnością Szpitala św. Łazarza będącego, na lat 12 począwszy od dnia 25 Czerwca 1875 r. z budynkami jakie Szpital sam posiada z gruntem w polach ornych morg 235 sążni 589, w łąkach mórg. 10 sążni 334, w pastwiskach morg. 8 sążni 79, w ogrodach morg. 2 sążni 547 i w nieużytkach morg. 1 sążni 1238, czyli w ogóle morg. 257 sążni 1187 z propinacyą i karczmą.

Czynsz dzierżawny roczny w raz z propinacyą, do wywołania, ustanawia się na złr. 3100 w. a. in plus, zaś wadyum do licytacyi w kwocie złr. 500 w. a.

Chęć wydzierżawienia mający w ofertach opieczętowanych na stęplu 50 cent. spisanych, zamieścić winni, literami kwotę czynszu jaką z dzierżawy tej rocznie ofiarują, tudzież iż warunki téj dzierżawy przyjmują bez warunkowo. Wadyum osobno złożyć należy w kwocie złr. 500 w. a. gotówką.

Oferty przyjmowane będą od godziny 10. przed południem, w dniu wyżej oznaczonym, a z uderzeniem 12 godziny, licytacya zamkniętą będzie, i po tym czasie, żadna więcey oferta przyjętą niebędzie.

Warunki téj dzierżawy przejrzeć można w godzinach urzędowych w Zarządzie Szpitala św. Łazarza.

Kraków dnia 7 Września 1874 r.

Z Komitetu Szpitalnego
Szlachtowski.

Posiadając dyplom Uniwersytetu na profesora języka francuskiego, mam przyjemność zawiadomić, że przyjmuję lekcye wedle umowy. Ulica Krupnicza Nr. 7. **M. Gorzkowski.**
(1864-1-3)

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że otworzyłem przy ulicy Siennéj pod L. 465 obok Banku Miłosierdzia **skład** soli, słoniny, sadła i wszelkich nabiałów, które sprzedaję w mniejszych i większych ilościach po cenach umiarkowanych. **Antoni Romańczyk.**
(1861-1-3)

Już nie potrzeba froterów!
V. Wischin w Wiedniu
poleca swój sławny wyrób
Pasty kauczukowo-woskowéj
jako najlepszy i najtańszy środek do zapuszczania posadzek.
Dostać jéj można po cenie fabrycznéj wyłącznie w Handlu pod firmą:
Andrzeja Schultza w Krakowie
Rynek Nr. 26.
Świeży transport Herbaty
karawanowéj i prawdziwego
Rumu Jamaica
otrzymał powyższy dom handlowy.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia bezzwłocznie.
(1865-1-10)

Towarzystwo wydobywania kali i eksploatowania salin „Kałusz" w Wiedniu, Canovagasse Nr. 5 poleca na nadchodzącą porę zasiewów wyrabiane przez nie
Nawóz z kali i magnezyi
tudzież
Saletrę nawozową
ze zapewnieniem najtańszych cen i bardzo starannego wykonania. Na oferty oblicza się dostawa opłacona do którejkolwiek stacyi kolei żelaznéj, a opisów użycia w każdym czasie otrzymać można.
(1738-1-5)

Do sprzedania

400 do 900 sążni kwadrat. **ogrodu owocowo-warzywnego,** mający 45 sążni długości frontu od ulicy Krzyżowej, korzystne na zabudowanie.— Wiadomość na miejscu Nr. 11, lub przy ul. Grodzkiej Nr. 66. (1608-1-3)

Obeznany z handlem zboża, płodów i komisowym interesem (1737)
Kupiec
rutynowany w podwójnej buchalteryi i prowadzeniu kasy, obecnie zatrudniony jako buchalter i zarządca interesu przy większym gospodarstwie w połączeniu z przemysłowem przedsiębiorstwem, poszukuje oparty na dobrych świadectwach na październik lub listopad b. r. innej posady. **Łaskawe** oferty znacz. Z. M. 1973 przesyłają dalej **Haasenstein & Vogler** w Wiedniu.

Znaczna liczba
omnibusów,
które w roku zeszłym na czas wystawy wiedeńskiéj były sprawione, a więc bardzo mało używane, są z wolnéj ręki do sprzedania. Przez to nastręcza się świeżo powstałym, albo zamierzonym dopiero stowarzyszeniom omnibusowym bardzo dobra sposobność nabycia dobrego i trwałego materyału po niskich cenach.

Oprócz tego jest także znaczna liczba starych zużytych omnibusów bardzo tanio do sprzedania.

Na zapytania i oferty odpowiada pod znakiem: „V. 8201 die Annoncen Expedition von Rudolf Mosse in Wien. (1734-3-6)

Podpisany rekwizytor Teatru Krakowskiego, z przyczyn od niego niezależnych, ogłasza **sprzedaż wszelkich rekwizytów teatralnych,** które przeszło lat 30 nabywał, a które są w zupełnym komplecie.

Inwentarz cały każdego czasu w domu pod L. 214 przy ulicy Szewskiéj przejrzanym być może.

Wincenty Czerski
(1791-3-3) właściciel.

Pod L. 63

na rogu ulic Karmelickiéj i Batorego, są do najęcia każdego czasu: 2 salony, 4 pokoje, przedpokój, kuchnia z pn. na I. piętrze. — Wiadomość u właściciela na miejscu. (1727-3-3)

Leśniczy egzaminowany

praktycznie i teoretycznie wykształcony — w chlubne świadectwa zaopatrzony — poszukuje posady.— Łaskawe oferty uprasza adresować pod liter. **S. S.** poste restante **Czarny Dunajec.** (1800-3-3)

W Skrzydlnej

jest od 15-go Października r. b. **do wydzierżawienia młyn amerykański** o dwóch kamieniach. Jednocześnie **poszukuje się młynarza** do tegoż młyna. — Na listy frankowane pod liter. **Z. P.** poczta Skrzydlna, otrzyma się odpowiedź.
(1672-3-3)

Polka posiadająca dokładnie język angielski, udziela lekcyj. Ulica Szpitalna Nr. 388, II. piętro. (1803-3-3)

Uzdolniony **fotograf-operator,** z ułożeniem i wykształceniem, może natychmiast znaleść pomieszczenie w Zakładzie fotograficznym **Maksymiliana Fajansa**
w Warszawie,
jeżeli może udowodnić specyalną znajomość swego fachu, tudzież, że pracował już w pierwszorzędnych zakładach fotograficznych. — Na listowne odniesienie się w tym względzie, z dołączeniem swéj fotografii, otrzyma bezzwłoczną odpowiedź. (1807-2-3)

EAU de MELISSE des CARMES
P. BOYER na ulicy *Taranne, 14, w Paryżu.*



Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d.

Skład główny w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha.— w Brodach w aptece p. Kullaka. (966-18-)

VICHY

Administracya: w PARYŻU, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia itd.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyza, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu. (398-7-11)

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i u pp. J. Wentzla i S. Feintucha.

Flacon: 5 fr. PEAU DU VISAGE Flacon: 5 fr.
LE LAIT ANTÉPHÉLIQUE
pur ou coupé d'eau dissipe
ROUSSEURS, HALE
MASQUE DE GROSSESSE
ROUGEURS, TEINT COUPEROSÉ
PEAU FARINEUSE
BOUTONS, RIDES
GERÇURES
Conserve la peau du visage claire et unie.
Paris CANDÈS Bd St-Denis, 26

Jedyny skład w Krakowie u p. J. Trauczyńskiego. (1229-12-)

Skład maszyn do szycia

w Wiedniu, Kärnthnerring 6

Otrzymawszy świeżą przesyłkę najlepszych

Maszyn do szycia

systemu Howego, Wheeler & Wilson, Singer, Grover & Backer, Wilcox & Gibs,

mam zaszczyt zawiadomić o tem tak P. T. Publiczność, jak i moich dotychczasowych Szanownych odbiorców z prośbą o łaskawe dalsze zaszczycanie mnie swem zaufaniem, nadmieniając przytem, że jedynie doskonale wypróbowane maszyny z mego składu wysyłam, na co daję **pięcioletnie** poręczenie.

Wypłatę przyjmuję także ratami. Cenniki na żądanie opłatnie i darmo. Za opakowanie, dostawę do dworca kolei w Wiedniu, tudzież do każdéj maszyny dodane przyrządy, igły, nici, oliwę itd. **nic** się nie liczy.

Józef Warchałowski mechanik,
(1691 8-10) **w Wiedniu, Kärnthnerring 6.**

w Wiedniu, Kärnthnerring 6

Józefa Warchałowskiego

RAPORT POCHLEBNY FRANCUSKIEJ AKADEMII MEDYCZNEJ.

QUINA LAROCHE

MEDAL ZŁOTY NAGRODA **16.600** fr.

WYCIĄG z trzech gatunków CHININY.

Potrójny ELIXIR pokrzepiający, posilny i przeciw-gorączkowy, jest najdoskonalszym i najsilniejszym preparatem CHININY przyjemnego smaku, skuteczność jego doświadczoną została w szpitalach przeciw *ogólnemu marnieniu, brakowi apetytu, upośledzonemu trawieniu, w wieku krytycznego przejścia, newralgiach żołądka, wycieńczeniu, trudnemu powrotowi do zdrowia, gorączkom i zimnicom,* które nie ustąpiły przed użyciem chininy.

QUINA LAROCHE z **ZELAZEM** w połączeniu *przeciw niedokrwistości, blednicy, w wieku krytycznego przejścia, słabościom skrofulicznym* i t. d. (68-37-48)

W Paryżu, ulica Drouot 15 et 22. — We Lwowie w aptece P. Mikolasza, — w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez
FILIE
w **Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu od 15 Czerwca 1874 r.**

ASYGNACYE KASOWE

5 procentowe płatne w **14** dni po wypowiedzeniu
5½ „ „ „ **45** „
6 „ „ „ **90** „ „

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 15 Czerwca 1874 w obieg puszczone, będą oprocentowane niezmiennie w myśl ogłoszenia z dnia 14 Lutego 1874 r.

Lwów, dnia 15 Czerwca 1874 r.

Dyrekcya.

(1278-10-)

JEUNESSE ET FRAICHEUR DU TEINT
par l'emploi de la
CREME DE BEAUTÉ
a base de GLYCÉRINE et de BISMUTH
et de la Poudre de riz
AUX FLEURS DE LYS
de Cachemyr
VIOLET
12, Boulevard des Capucines
Rotonde du Grand-Hôtel

VIOLET
Inventeur du
SAVON ROYAL DE THRIDACE
seul recommandé
par les
CÉLÉBRITÉS MÉDICALES
317, Rue Saint-Denis

PARIS. Se trouve chez tour les parfumeurs et coiffeurs.

Dostać można w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego i Leona Feintucha; — we Lwowie u p. Mikolascha i w magazynie galanteryjnym p. Strzyżowskiego. (66-19-24)

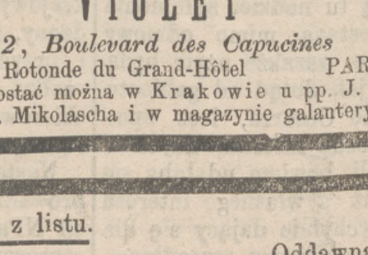
Wyciąg z listu. Praga, 20 Lipca 1874 r.

Oddawna potrzebną

podróż dla wytchnienia na świeżem powietrzu

mogłem wskutek planu gry, udzielonego mi niedawno przez pana *profesora R. v. Orlice w Berlinie, Wilhelmstrasse 125,* nareszcie uskutecznić, tak, że przez uzyskane terno zawdzięczać mam także moje niezawodnie nastąpione wyzdrowienie. (1859) *Henryk Habler.*

Ces. król. uprzyw.



Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Od 15 Września począwszy aż do dalszego postanowienia, pociąg z Wieliczki Nr. 16 kursować będzie podług następującego rozkładu jazdy:

ODJAZD	PRZYJAZD
z Wieliczki o godz. **7** min. **38** rano	
z Bierzanowa o godz. **7** min. **50** rano **do Krakowa.**	o **8** godz. **14** min. rano.

(1817-1-3)

Dyrekcya ruchu.

Sklep w Podgórzu „pod czarnym Orłem" jest do wynajęcia. Także **Lodownia przenośna** na dwa wiadra, w zupełnie dobrym stanie, w tymże samym miejscu do sprzedania.

Wiadomość bliższa na miejscu u gospodarza, I. piętro Nr. 15. (1797-3-3)

Pszenica do siewu.

Oryginalna Banatka tegorocznego zbioru, jest po najumiarkowańszych cenach do nabycia u **Braci Schlesingerów** w Krakowie, Rynek główny, narożna kamienica przy ulicy Ś. Jana, IIgie piętro, w domu p. Pareńskiéj. (1806-2-3)

Der Bazar. Illustrirte Damen-Zeitung
GARDEROBE · HANDARBEIT · BELLETRISTIK
erscheint alle 14 Tage im Umfange von 3—4 Bogen mit vielen Illustrationen u. Schnittmustern und enthält u. A. Pariser Modebilder, Kinder-Garderobe, Handarbeiten, Novellen, Modenberichte etc. etc.
Preis vierteljährlich nur **fl. 1. 50. ö. W.**
(mit Franko-Versendung pr. Post fl. 1. 90. bis fl. 2.—)
Alle Buchhandlungen und Post-Anstalten nehmen jederzeit Bestellungen an. Erstere liefern auf Wunsch Probe-Nummern.

(1821-1-10)

Właśnie wyszło *34 wydanie* w całym świecie słynnéj, pouczającéj książki
Der persönliche Schutz
Rathgeber für Männer jeden Alters von Laurentius. W okładce zalepione.
Wielokrotnie uznana pomoc i wyleczenie (25cioletnie doświadczenie!)

osłabienia

męzkiego, cierpień nerwowych i t. d. *następstw niszczącego samogwałtu i płciowych wyuzdań.* — Sprowadzić można przez każdą księgarnię, we **Wiedniu** przez Karola Pohau, Wollzeile 33. Cena 2 złr. 30 c.

Ostrzegam przed naśladowaniami i wyciągami mojéj książki — małemi piśmidłami, które p. t. Jugendfreund, Sichere Hilfe, Selbsterhaltung i *podobnemi* tytułami rozmaitemi, nic niewartemi przesadzeniami *bezczelnie* i *szalbiersko* ogłaszane bywają. Dlatego trzeba uważać na otrzymanie prawdziwego
wydania oryginal. Laurentiusa
tomu w 8ce z 232 stronic
z **60 anatomicznemi rycinami**
ze stemplem podpisu autora.

Uwaga. Książki mojéj wyszło już 4 tłumaczeń na obce języki (duński, szwedzki, rosyjski i włoski), które również przez księgarnie sprowadzić można.

(1250-5-12) L.

J. Bergl,

Handel towarów łokciowych
w Wiedniu, Mariahilferstrasse Nr. 108.
Jedyne źródło dobrych prawdziwych towarów.

Po 27 centów

sprzedaż modnych materyj wełnianych na suknie, lustryny, materyj szkockich, prawdziwie farbowanych perkalów, batystów, brylantyny białéj i kolorowéj, bielizny stołowéj i pościeli z cienkiego płótna, białego i kolorowego gradlu, białych lnianych chusteczek, firanek muszlinowych, siatkowych i cycowych, barchanu w prążki i kolorowego, kobierców, chusteczek jedwabnych i wielu innych rzeczy. Tamże są do nabycia po wyższych, jednak stosunkowo niskich cenach w wielkim wyborze, mohair, lustryny, rypsy, kaszmiry czarne i kolorowe, flanele, najmodniejsze materye na suknie, rypsy na meble itp. Zamówienia wykonane będą rzetelnie za zaliczką, a wzory posyłają się na żądanie opłatnie.
(1448-4-12)

Porost brody.

Nowo odkryty poręczony środek, aby w przeciągu 14 dni uzyskać na łysych miejscach wspaniałą bujną brodę, u młodzieńców 16 letnich w 20 dniach. Poręczenie jest tak pewne, że w razie nieskuteczności pieniądze zwrócone będą. 1 paczka tego środka 1 złr. 10 c. i 1 złr. 90. c.

W 3 Minutach, śliczne białe zęby, najlepszy środek na zęby, za którego użyciem zęby w trzech minutach śliczną białość i czystość odzyskują, a osad zębowy i cuchnący oddech zaraz ginie. 1 paczka tylko 60 cent.

Meluzyna, poręczony środek dla wygubienia na zawsze w przeciągu 14 dni piegów, plam wątrobianych, *blizn po ospie* i t. d. 1 paczka 90 c.

Środek przeciw poceniu nóg, celem wygubienia potu niemiłego w rękach i nogach. 1 paczka oryginalna 65 c.

Eter na muchy, postawiony w pokoju lub kuchni wygubia w 3 minutach bardzo wielką ilość tych owadów. 1 flakon 35 c.

Najnowszy naukowy *środek do zupełnego wytępienia karakonów i stonogów.* 1 paczka 65 cent. (1231-5-6)

Środek hebanowy do barwienia włosów wyciskany ze świeżego hebanu, barwi jasne, rude lub siwe włosy w przeciągu pół godziny trwale na czarno lub brunatno. Poręcza się na 3 miesięczne trwanie. 1 paczka złr. 1·50.

Jedynie do nabycia w centralnem biurze

Bazar de voyage w Wiedniu,
Praterstrasse tylko Nr. 16.

Bekanntmachung.

Die 29. Versammlung **deutscher Philologen, Schulmänner und Orientalisten** wird in den Tagen vom 28. September bis 1. October d. J. zu **Innsbruck** stattfinden, wozu die Unterzeichneten hiemit ganz ergebenst einladen.

Indem sie die geehrten Fachgenossen ersuchen, beabsichtigte Vorträge sowohl für die allgemeinen als auch für die Verhandlungen der Sectionen baldmöglichst anmelden zu wollen, erklären sie sich zugleich bereit, Anfragen und Wünsche, welche sich auf die Theilnahme an der Versammlung beziehen, entgegenzunehmen und nach Möglichkeit zu erledigen.

Die Mitgliedskarten (Preis 5 Mark, 1 Thlr. 20 Sgrn., 3 fl. rhein., 3 fl. östr. Währ. B.-N.) werden an die Besteller sofort überschickt nebst Angabe der von den Eisenbahnen zugestandenen **Fahrpreis-Ermässigungen,** welche nur gegen die bei der **Hin- und Rückfahrt** vorzuweisende Mitgliedskarte gewährt werden. (1736-2-2)

Innsbruck, im August 1874.

Das Präsidium:
B. Jülg. W. Biehl.

Mieszkania świeżo odrestaurowane mniejsze lub większe są do wynajęcia pod L. 23 na Kazimierzu za kościołem OO. Bonifratrów w domu Bałwańskiego. (1802-2-3)

Fabryka powozów

Rudolfa Fuchsa w Białej

oznajmia, iż ma powozy różnego rodzaju po bardzo przystępnych cenach do sprzedania. (1542-15-18)

Na tegoroczny (październikowy) jesienny jarmark

przybędziemy do Krakowa chcąc zadośćuczynić życzeniom wypowiedzianym z wielu stron naszych licznych Szan. tutejszych odbiorców, z wielkim doborowym składem wszelakich gatunków **bielizny męskiéj i damskiéj, płótna, bielizny stołowéj, chustek do nosa, skarpetek, pończoch, kompletnych wypraw ślubnych** i t. p. Upraszamy zatem naszych Szan. odbiorców, aby zdarzyć się mogące zamówienia na nasze artykuły, do tego czasu dla nas zachować zechcieli. Adres naszego lokalu w Krakowie w swoim czasie podamy do wiadomości publicznej. (1162-7-8)

Z wysokim szacunkiem

Schostal & Härtlein
Fabrykanci bielizny i płótna
w Wiedniu, Graben 30.

Dentysta z Wiednia

Magister Adolf Lehrer
mieszka przy ul. Grodzkiej pod Nr. 94 w Krakowie.

W zakładzie swoim wyrabia najlepsze **sztuczne zęby, całe szczęki** i takowe **bez bolu** osadza.

Każdy **BÓL ZĘBÓW** zostaje natychmiast uśmierzonym.

Ordynuje wyłącznie w chorobach ust od godz. 9 z rana do 5 po południu. (1688-7-)

Bez bolu

i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Habsburgergas. 1.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy,
osłabienie męzkie,
bez wyrzynania i bez wypalania żołzowych lub kiłowych wrzodów i t. d. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (962-33-50)

Circus Sidoli.

Dziś wielkie przedstawienie
Początek o godz. wpół do 8 wieczór.
W Niedzielę i święta bywają 2 przedstawienia.

Otwarcie kasy o godz. 4éj, a na drugie przedstawienie o godz 7½ wieczór.

Teodor Sidoli
(1638-20-) Dyrektor.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*